Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 298. — ROK XXXIV.

ŚRODA

2. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Polski listopad.

Część budżetu przedłożona Sejmowi

Wydatki 2.228.950.587, dochody 2,350.394.762.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu przesłało dziś do kancelarji sejmowej projekt ustawy skarbowej, preliminarz budżetowy ministerstwa skarbu i preliminarz monopoli państwowych na okres od 1 kwietnia 1928 r. do 31 lipca 1929 r. Pozostałe części preliminarza budżetowego mają napływać w miarę wydrukowania.

Zwyczajne wydatki administracyjne państwa wynoszą 2,088.853.919, nadzwyczajne 125,576.444, razem 2,214.430.363. Dopłata do niektórych przedsiębiorstw państwowych wynosi 14.520.224. Razem więc wydatki budżetowe wynoszą 2.228.950.587.

Jako pokrycie tych wydatków służą dochody administracyjne w sumie 1,414.168.714, czyste dochody przedsiębiorstw państwowych 152,332.048 i czyste dochody monopoli państwowych 783.894.000, razem 2,350.394.762.

Budżety poszczególnych ministerstw preliminowane są następująco:

Prezydent Rzplitej 1,754.019,
Sejm i Senat 9.199.248,
Kontrola Państwa 4,677.957,
Prezydjum rady ministrów 1,872.509,
Ministerstwo spraw zagran. 48,129.927,
Ministerstwo spraw wojsk. 689.419.367,
Ministerstwo spraw wewn. 211.179.296,
Ministerstwo skarbu 110.959.310,
Minsterstwo sprawiedl. 101.922.256,
Ministerstwo przem. i handlu 38.065.541,
Ministerstwo komunikacji 3.971.773,
Ministerstwo rolnictwa 39.068.246,
Ministerstwo oświaty 341.842.888,
Ministerstwo robót publ. 108.005.326,
Ministerstwo pracy i opieki społecznej 56.772.998,
Ministerstwo reform rolnych 42.066.355,
Ministerstwo poczt i telegrafów 1.893.777,
Emerytury 87.217.000, renty inwalidzkie i pensje 111.618.000, długi państw. 204.794.570.

Dochody ministerstwa skarbu obliczono na rok przyszły w kwocie 1,238.460.000, w tem podatek majątkowy 95 milj., nadzwyczajny 10 proc. dodatek do podatków 72.330.000, podatki bezpośrednie 487,250.000, podatki pośrednie 143.510.000, cła 230. milj., opłaty stemplowe 150 milj.

Dochody z monopoli preliminowane są następująco: monopole: solny 42 milj., tytoniowy 360 milj., spirytusowy 360 milj., zapałczany 8,694.000, loterja 13.2 miljonów.

Budżet ministerstwa spraw wojskowych obejmuje również kwotę 80 milj. na potrzeby inwestycyjne.

SOCJALISTA — DYREKTOREM LWOWSKIEJ KASY CHORYCH.

Na posiedzeniu zarządu Kasy Chorych m. Lwowa powierzono wakujące od śmierci dyr. Salamandra stanowisko dyrektora Kasy prezesowi zarządu Kasy J. Szczyrkowi. P. Szczyrek jest redaktorem naczelnym „Dziennika Ludowego“, organu PPS. i członkiem tymczasowego wydziału samorządowego.

—oo—

W Bułgarji wykryto spisek bolszewicki.

Białogród. (PAT). Pismo „Politika“ donosi z Sofji, że władze bułgarskie wykryły wielką ilość broni i amunicji, która była przygotowana w związku z przygotowywanym zamachem komunistycznym.

—o—

Coolidge ma szanse ponownego wyboru

Nowy Jork. (PAT). Jak wynika z ankiety przeprowadzonej przez „N. York World“ wśród przedstawicieli republikańskiego komitetu narodowego Coolidge ma poważne szanse ponownego wyboru na stanowisko prezydenta.

—oOo—

KATASTROFA KOLEJOWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Rzymu donoszą, że na linji kolejowej Bari—Locorotondo najechał pociąg specjalny na pociąg osobowy. Przy zderzeniu szereg wagonów obu pociągów uległ zupełnemu rozbiciu. Dotychczas wiadomo, że jest 6 osób zabitych, a 80 rannych, w tem 30 ciężko.

—oOo—

ZGON PUBLICYSTY NIEMIECKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Berlina donoszą, że w Szwajcarji zmarł znany publicysta niemiecki Maksymiljan Harden.

P. STPICZYŃSKI OPUSZCZA POLSKĘ.

Jaka szkoda?!

Warszawa. (Telef. wł.). Redaktor „Głosu Prawdy“ p. Stpiczyński zamierza podobno opuścić Polskę na dłuższy czas i udać się do Włoch dla poratowania zdrowia.

UCHYLENIE KONFISKATY.

Warszawa. (AW.) Sąd okręgowy w Warszawie uchylił doknaną wd niu 21 października konfiskatę Tygodnika Handlowego za artykuł p. t. „Ocena wartości zawartej pożyczki“. W motywach sąd stwierdził, że mimo ostrych wyrażeń krytyka jest rzeczowa, „Tygodnik Handlowy“, jako pismo gospodarcze ma za zadanie rozważanie wszystkich zjawisk gospodarczych w kraju, a w artykule skonfiskowanym sąd nie dopatrzył się świadomego kłamstwa.

—o : o—

MILLERAND — „DZIKIM“.

Paryż. (PAT.) Jak donosi „Le Matin“ Millerand nie ma zamiaru przystąpić do któregokolwiek z ugrupowań senatu.

O czem piszą inni?...

Konserwatywny „groch z kapustą".

W tych dniach dokonało się porozumienie trzech ugrupowań konserwatywnych: krakowskich „stańczyków" czyli Prawicy Narodowej", — Stron. Chrześć. Narodowego i Organizacji Zachowawczej Prasy Państwowej. Wyrazem tego porozumienia, jest wspólna deklaracja programowa tych trzech ugrupowań. Krakowski „Czas" pisze o przyczynach porozumienia konserwy, że jest ono podyktowane koniecznością przeciwstawienia się polityce radykalnej, socjalistycznej i nacjonalistycznej.

„Nie był przeciwwagą — według „Czasu" — t. zw. obóz narodowy (Z. L. N.), chociaż chętnie nazywał się prawicą, gdyż grzeszył radykalizmem narodowościowym i poświęcał dla niego inne względy, a nawet interes narodowy pojmował demagogicznie i płytko. Nie była przeciwwagą Chrześcijańska Demokracja, bo i ona nie była niestety wolną od narodowego szowinizmu, nieraz zaś rywalizowała z socjalistami w polityce etatystycznej. Nie była przeciwwagą żadna z partyj chłopskich..."

Typowe dla tworzącej się partji reklamiarstwo! Nikt nigdy nie był ani tak mądry, ani tak państwowy, ani tak uczciwy, jak konserwatyści, oczywiście krakowscy...

Ale ciekawem będzie, gdzie sobie usiędzie w nowym parlamencie ta „partja konserwatywna". Chce być lepszą prawicą od Z. L. N., powinna więc usiąść na ławkach najdalszej prawicy w Sejmie. Cóż, kiedy chce być równocześnie bardziej od Z. L. N., nawet od Ch. D. umiarkowaną pod względem narodowym. Wypadałoby więc zająć miejsce w — centrum. Cóż jednak wtedy zrobi pos. Stroński? Chyba że ciśnie „politykę", a wróci na katedrę, i „rząd dusz" konserwatywnych odda krakowskim stańczykom! Ale pozostaną „żubry" litewskie, które w „Głosie" wileńskim zęby sobie ostrzą na imperjaliźmie i myślą o jakichś orężnych zdobyczach. Tym nie będzie odpowiadała „centrowość" krakowskich stańczyków!

„Galicyjscy politycy".

W organie poznańskiej konserwy „Dzienniku poznańskim" zastanawia się p. Janta-Połczyński nad źródłem wad naszego parlamentu i dochodzi do przekonania, że jest ono w — Galicji.

„W sejmie polskim postawiono na czele prawie wszystkich klubów polityków galicyjskich dlatego, że wyrobieni w szkole wiedeńskiej doskonale znają „grę" parlamentarną. Niestety treścią wygranej w koncepcji wiedeńskiej były koncesje, urzędy i t. d., a program gospodarczej wytwórczości ustępował innym względom.

Tę jałowość koncepcji gospodarczej przeszczepili politycy galicyjscy na teren polskiego sejmu. Jaskrawym dowodem tego faktu są np. rządy p. Witosa, który hypnotyzował siebie i innych „reformą rolną", której gospodarcze znaczenie dla kraju nikomu nie mogło być wątpliwem, a polityczne z pewnością zawód przyniesie.

I największe polskie stronnictwo Z.L.N. nie wydało z siebie programu gospodarczego, a jeżeli się czasami stawało ekspozyturą „lewiatana", t. j. banków i przemysłu (w $^{2}/_{3}$ żydowskiego), to jest raczej dowodem, jak mało się jego „polityka" (głośno antyżydowska) pokrywa z planami gospodarczemi, do których bywa używany".

I to jest zresztą spadek galicyjski.

Lecz p. Janta-Połczyński prześlepia, że porozumienie konserwatystów na czoło wysuwa znów „galicyjskich polityków", i to powiedzmy otwarcie — bardzo nieszczególnej reputacji, bo „stańczyków" krakowskich. Wszak to oni prowadzili ową „grę dyplomatyczną", do której przypija p. Połczyński, a którą było — przekupienie najpospolitszego geszefciarza Stapińskiego...

Jeśli więc ci „galicyjscy politycy" już łacy „z piekła rodem", to poco się panowie Połczyńscy łączą z głównymi macherami „galicyjskiej polityki"?

Kto Bojce „dyktował" manifest.

Organ „Piasta" w Poznaniu „Włościanin" poświęca „manifestowi" senat. Bojki cykl artykułów wyjaśniających okoliczności, w jakich do tego „manifestu" doszło.

Stwierdza więc, że sen. Bojko odżegnujący się dziś od współpracy z prawicą, zapomniał prędko o niedawnych jeszcze swoich poglądach na tę sprawę. Kiedy się mianowicie dokonał w klubie P. S. L. „Piast" pierwszy rozłam (Bryl), wówczas to sen. Bojko

„cieszył się, że nareszcie stronnictwo weszło na właściwą drogę, że odsunęło się od demagogji lewicowej i że nareszcie chłopi będą mogli w tych warunkach przeprowadzić swoje postulaty. A często i mawiał p. sen. Bojko, że teraz spokojnie umierać może pewny, że los chłopów w pewnych i wypróbowanych spoczywa rękach, a prezesa Witosa przedstawiał zawsze z najlepszej strony.

Ze względu na stosunki osobiste nie chcemy się o tych okolicznościach rozpisywać, bo mimo wszystko uważamy, że **w manifeście Bojki jest jego słów i przekonań 20 procent, a 80 proc. podsuniętych, a bodaj czy niepodyktowanych.** Przez kogo, napiszemy później".

Są to oskarżenia twarde, ale — zasłużone! Wszystko wskazuje, na to, że „manifest" schorzałego i starego senatora nie pochodzi od tego, czyj podpis nosi.

Rząd, nie — rząd.

Na artykuły entuzjastyczne prof. Znamierowskiego o rządzie, zamieszczone niedawno w warszawskim „Kurjerze Porannym", odpowiada pos. Thugutt w temsamem piśmie... Nie zaprzeczając, że rząd p. Piłsudskiego ma do zapisania szereg sukcesów, wytyka mu pos. Thugutt największą jego winę:

„Jego nieustające swary z izbami ustawodawczemi obniżają powagę obu najwyższych instytucyj Państwa: Sejmu i Rządu. Jego metody walki drą w strzępy Konstytucję, co zresztą jest jedynym sposobem przypomnienia, że nie została ona jeszcze zniesiona. Podważa poszanowanie prawa, jak gdyby nie pamiętając, że Państwo jest przedewszystkiem instytucją prawną i że celowość, która ma utrwalać siłę i znaczenie Rządu, nie może w niem dominować nad legalizmem".

A. o samym rządzie:

„Być może, że tych kilkunastu panów, którzy się od czasu do czasu zbierają w Pałacu Namiestnikowskim, są ministrami; nie są oni w każdym razie członkami nowocześnie pojmowanego rządu, odpowiedzialnymi zbiorowo za całokształt spraw państwowych".

Rzadko zgadzaliśmy się z p. Thuguttem w jego poglądach politycznych. Oburącz jednak podpisać się należy pod tem, co powiedział o dzisiejszym rządzie.

Sukcesy i niebezpieczeństwa faszyzmu.

PIERWSZE „LUSTRUM" FASZYZMU.

Kiedy w dniu 28 października „czarne koszule" defilowały przed władzami państwowemi Włoch, święcąc pięciolecie faszyzmu, świat cały, który zresztą stale żywo interesował się rewolucją Mussoliniego, pytał: **jaki jest jej faktyczny bilans?** Pisano wprawdzie i mówiono na ten temat wiele, najczęściej jednak w gorączce nienawiści albo przesadnego entuzjazmu; obraz w takich warunkach nie mógł być sprawiedliwy. Dziś gorączka opada, zdolność do sprawiedliwej oceny faszyzmu pokazuje się nawet w obozie zakamieniałych dotąd jego wrogów, w obozie socjalizmu (Bernard Shaw).

Działalność faszyzmu była bardzo szeroka. Objęła wszystkie, dosłownie wszystkie, pola narodowego życia włoskiego; sięgnęła swym wpływem nawet w dziedzinę nauki (katedry faszyzmu na uniwersytetach). Była też zawsze nacechowana śmiałością, tak rzadką w działaniu politycznem; zajął się faszyzm tak dotąd lękliwie pomijanym problemem, jak — kwestja rzymska. Była wreszcie partjotyczną; kierowała nią zasada dobra narodu, nigdy egoizm klas. I to jest jej najistotniejsza cecha.

Celem bliższym, który chciał osięgnąć Mussolini ruszając 28 października 1922 r. ze swej „kwatery" w Perugji na Rzym, było zdobycie władzy; celem dalszym — uratowanie państwa z odmętu anarchji, w który go stare stronnictwa pchnęły, — i od niebezpieczeństwa komunizmu, który Italji bezpośrednio zagroził.

Po zamknięciu pierwszego „lustrum" faszyzmu włoskiego musi się stwierdzić, że cel ten został osiągnięty. **Zwłaszcza w dziedzinie gospodarczo-społecznej** i administracji państwowej.

Do pierwszej dziedziny odnoszą się dwie reformy: ustawa o syndykatach z 3 kwietnia 1926 i „Carta del Lavoro" z 21 kwietnia 1927. Obydwie mają na celu reorganizację życia gospodarczo-społecznego; zrywają stanowczo z liberalizmem ekonomicznym, w jego miejsce zaś wprowadzają zasadę nie już sporadycznej interwencji państwa, ale stałej jego kontroli nad życiem gospodarczem. Nie ma to być swoisty „socjalizm"; reforma bowiem Mussoliniego opiera się o instytucję własności prywatnej i prywatnej inicjatywy.

Pod względem społecznym dążą obydwie ustawy do wyeliminowania walki klas, a do ugruntowania ich współpracy ze sobą. Ma się to dokonać przez nowy ustrój społeczny, oparty o korporacje.

Rezultat tych reform na dziś wyraża się zanikiem walk społecznych w życiu gospodarczem i intenzywną pracą. Chodzi o utrwalenie tych zjawisk na przyszłość.

Odnośnie do **administracji kraju** wchodzą w grę naprzód reformy konstytucyjne. Ustawą z listopada 1923 zmieniono prawo wyborcze w ten sposóg, by parlament mógł bez trudności wyłonić jednolitą większość rządową i rząd sam. Dzięki temu ma Italja dziś rząd jednolity i silny. W sferach teorji pozostaje dotąd jeszcze zapowiedź Mussoliniego z maja 1927 o zamianie parlamentu politycznego na parlament korporacyjny, zawodowy.

Niezmiernie wielkie znaczenie dla życia państwowego Italji ma także samorządowa ustawa z 28 października 1925, poddająca rady municypalne bezwzględnie rządowi państwowemu. W ten sposób drogą narzucenia autonomji samorządowej stają się Włochy państwem jednolitem administracyjnie.

Prócz sukcesów ma faszyzm i swoje troski i niebezpieczeństwa.

Najważniejszym problemem faszyzmu jest **dziś zabezpieczenie jego reform na przyszłość.** Opiera je dotąd na sile. Chodzi o to, by się opierały na przekonaniu obywateli. W ten sposób powstaje nowe zagadnienie wychowania obywateli w duchu faszystowskich tendencyj,— **i powstają wszystkie trudności,** z któremi faszyzm dzisiaj walczy.

Lecz wychowanie każde musi być oddziaływaniem na rozum i wolę przy pomocy argumentów rzeczowych, nie zaś siły. Gwałt nie jest pedagogiem. Tymczasem — jak stwierdza prof. Peretiatkowicz w swej broszurze „Państwo faszystowskie" — we Włoszech obserwuje się zupełne „skasowanie wolności politycznej". „Niema wolności prasy..., — niema wolności zgromadzeń", pisze ten sam autor, zresztą wcale nie antyfaszysta. W ich miejsce zaś rządzi gwałt i „akcja bezpośrednia" faszystów (demolowanie lokalów opozycyjnych kierunków, zabójstwo Matteotiego, zgniecenie akcji katolicko-społecznej). Zapowiedziana przez Mussoliniego „normalizacja" nie została dotąd zrealizowana.

W tych warunkach nierozwiązaną musi się wydawać kwestja: — co będzie po ustąpieniu Mussoliniego.

I to jest kapitalne zagadnienie faszyzmu, aktualne dziś w jego pięciolecie bardziej, niż było przedtem. Przebija się ono jako troska poważna po przez entuzjastyczne artykuły prasy włoskiej i sprawozdania prasy zagranicznej. Nie rozwiązanie go bowiem oznacza zagrożenie najciekawszego, jaki był po wojnie, eksperymentu z zakresu rządzenia państwem i organizacji narodu.

W. Z.

Powrót pańszczyzny.

Odrabiają ją chłopi żydom-lichwiarzom. — Wieś jęczy w jarzmie żydowskich Shylock'ów.

Pismo nasze było pierwszem, które zwróciło uwagę i podkreśliło **rozpaczliwy stan zadłużenia wsi u żydów-lichwiarzy.** Podaliśmy w swoim czasie szereg szczegółów ilustrujących cyfrowo wysokość procentów w gotówce opłacanych przez ludność wiejską w podgórskich powiatach Małopolski prywatnym wierzycielom. Okazuje się obecnie, że uwagi nasze uchyliły **tylko rąbek tej plagi społecznej i gospodarczej, jaka gnębi polską wieś** zwłaszcza w Małopolsce i byłej Kongresówce. Lichwiarstwo żydowskie rozpanoszyło się na wsi do zastraszających rozmiarów, a chłop zniszczony wojną, klęskami elementarnemi, często nieurodzajem, jęczy w niewoli żydowskich lichwiarzy.

Dokumentem chwili, opartym na źródłowych sprawozdaniach 363 kas Stefczyka z Małopolski i Kongresówki jest broszura p. t. **„Lichwa na wsi",** wydana ostatnio przez **Zjednoczenie Związków Spółdzielni rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.** Praca ta oparta jest na wynikach **ankiety** przeprowadzonej przez Zjednoczenie Związków, a materjały zebrane są **obrazem nędzy panującej w szeregu okręgów.** Sprawozdanie z Jamielnicy (pow. Skole) opiewa:

„Jamielnica liczy 180 gospodarzy, z tych 2% ma własny chleb przez cały rok. Dziesięć procent kupuje chleb od wiosny, **50% od Bożego Narodzenia, reszta, t. j. 38% ludności cały rok żyje z przygodnego zarobku i ratuje ją tylko bydło zwyrodniałe już i prostej rasy.** Tu zaczyna się lichwa. Gospodarz idzie po chleb do lichwiarza. Lichwiarz daje na długi kredyt za cenę, jaka mu się spodoba. Na przednówku robi nakaz płatniczy i dochodzi do ugody. **Lichwiarz bierze krowę, a często po kilka sztuk odrazu".**

Wypożyczaniem pieniędzy — opiewają sprawozdania — **trudnią się przeważnie żydzi,** którzy z zasady dają pożyczki krótkoterminowe **na weksel bez wystawienia daty,** czyli dłużnik **w każdej chwili spodziewa się swego wierzyciela,** który przy każdej bytności we wsi nieomieszka odwiedzić swego dłużnika i przypomnieć o terminie. Przykładem etyki lichwiarzy jest fakt, jaki zaszedł w powiecie garwolińskim: jeden z gospodarzy oddał 150 zł. długu i 50 zł. procentu. Weksla mu wierzyciel **nie oddał,** aż mu doda jeszcze 20 zł. procentu. Wierzyciel weksel sprzedał za 60 zł. i **nabywca weksla wytoczył sprawę o 150 zł.**

Niejednokrotnie dla zabezpieczenia sumy danej na weksel wierzyciel-żyd wymaga (np. w pow. radomskim) **zastawu w koniach albo w krowach, lub w zbożu, do wysokości 200% udzielonej pożyczki krótkoterminowej** pod rygorem, że zastaw **przechodzi na rzecz lichwiarza,** o ile pożyczka nie zostanie w terminie spłacona. W powiecie nadwórniańskim za wypożyczenie 250 zł. kazał sobie lichwiarz dać **pół morgi gruntu w zastaw** i to na skrypt notarjalny, a w dodatku pobiera procent w gotówce.

Bardzo rozpowszechnione są w Małopolsce **zastawy ziemi przy zaciąganiu pożyczek na podróż do Kanady, Francji, Argentyny** i t. p. ośrodków emigracji. Włościanin wyjeżdżający do Kanady celem otrzymania pieniędzy daje pole w zastaw na 5 lat jako poręczenie długu (od 200 do 300 dolarów). Plony pobiera wierzyciel jako procent. W innym wypadku za pożyczkę 150 dolarów daje rolnik 2 morgi pola w zastaw plus procenty gotówką. W powiecie gródeckim za otrzymaną pożyczkę daje emigrant pole **na 6 do 10 lat** i zobowiązuje się oddać dług **do 2 lat** z procentem. Gdy do 2 lat nie wykupi, **grunt przechozi na własność wierzycieli.**

Do jakiej wysokości dochodzą procenty przy pożyczkach dolarowych, świadczą następujące fakty:

W Krzemienicy, pow. łańcuckim, żądają od 10 dolarów 3 dolary miesięcznie, a więc **360% w stosunku rocznym od dolarowej pożyczki!** W Pererowie, pow. Kołomyja, zapłacił wieśniak za 10 dolarów na 10 dni — 10 złotych. Wynosi to około **396% w stosunku rocznym!**

A już specyficzny charakter posiadają pożyczki takie, o jakich donoszą z powiatu limanowskiego, gdzie od pożyczonych 100 dolarów daje dłużnik **5 dolarów miesięcznie tytułem procentu i 2 dni roboty ręcznej na wiosnę i 2 dni na jesieni!**

Ta ostatnia forma opłacania procentów robocizną, przypominająca tak **żywo średniowieczną pańszczyznę,** jest niemal powszechną na wsi pod nazwą **„odrobku".** — W Kutkorzu (pow. złoczowski) miał miejsce wypadek, że za wypożyczenie 300 zł. na okres 1 do 3 miesięcy żądał wierzyciel odrobku **8 dni w ilości 3 ludzi od godz. 5 rano do 8 wieczór** a licząc za dzień roboczy bez wiktu po 3 zł. (w czasie żniw), czyli za 9 dni **(licząc dzień 15 godzin (!) = 81 zł.** Wypadków lichwy pobieranej w robociźnie jest ogromna ilość, lecz są dziwnie **tolerowane,** a nawet **uznawane za słuszne ze strony ludności wiejskiej.**

W Kłomnicach (powiat radomskowski) dłużnik **odrabia procent końmi,** pracując przy uprawie roli; **dzieci i żona dłużnika również „chodzą na odrobek" do wierzyciela,** pieląc chwasty, okopując ziemniaki i wysługując się najrozmaitszymi sposobami. W Michunach w pow. wileńskim ludność miejscowa zaciąga pożyczki **przeważnie u żydów, którym prócz płaconych procentów odbywa rozmaite powinności z koniem lub robotnikiem.** W Rudnikach w pow. żydaczowksim pewien rolnik wypożyczył 100 złotych, a za procent **musi lichwiarzowi aż do zwrotu długu odrabiać końmi,** ile razy żyd tego zażąda.

Poprzestajemy narazie na tych przykładach, zacytowanych z zebranego przez Związek Spódzielni materjału. Już to jednak wystarczy dla wyrobienia sobie opinji o tem, **do jakiego upadku doszła wieś polska, zadłużona u żydów-lichwiarzy,** którym chłop nietylko płacić musi niesłychanie wygórowane procenty, ale ponadto oddaje za procent **ziemię i pracę swych rąk i swych rodzin.**

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

 „GŁOS NARODU“ z dnia 2-go listopada 1927.

Zaduszki.

Jest dzień, w którym otwieramy serca nasze na oścież. Dzień, w którym cisi i zadumani schodzimy do katakumb pamięci, aby stanąć obok Tych, co już odeszli. W duszach swych niesiemy wspomnienie, w oczach łzy, na ustach modlitwę, a w rękach pęki białych chryzantem i ogarki zapalonych świec.

To Dzień Zaduszny.

My, żywi, stajemy twarzami naszemi naprzeciw oblicza Śmierci.

My, żywi, idziemy pomiędzy Umarłych.

My, niewolnicy, idziemy między Wyzwolonych.

My, smutni i nieszczęśliwi, idziemy między Szczęśliwych i Wesołych.

Kurz trosk, pleśń zmartwień i zgnilizna szarej codzienności przetapia się w tyglu naszych modlitw na Wiarę, Nadzieję i Tęsknotę do życia.

Chrystus, rozpięty na krzyżu, Wyrozumiały i Niewinny. Dobrotliwy i Umęczony, wyciąga ku nam dłonie błogosławiąc, rozpościera ramiona garnąc nas ku Sobie.

Cmentarz rozgorzał łuną rozjarzonych świec. Zżółkłe liście opadają z suchym szelestem.

Usta nasze mówią:

„Zdrowaś Marjo“...

i

„Wieczne odpoczywanie“...

A szelest spadających liści, szelest naszych słów i głuchy łomot napęczniałych bólem serc naszych, wiatr wtapia w poszum drzew i niesie kędyś, otulając w ciemne woale dymów.

Uchodzimy z cmentarza smutni i rozpromienieni, cisi i nawróceni. Towarzyszą nam duchy Rodziców naszych, Braci i Sióstr naszych, naszych Dzieci. Zagubione może gdzieś na drodze, wybrukowanej porfirem zgryzot, może zastawione w lombardzie udręk, może zakryte prześcieradłem pstrych uśmieszków losu, wracają do nas, aby w nas zamieszkać.

Ale my, nieopatrzni, gubimy je znowu. I znów dopiero Dzień zaduszny wraca nas Im, a Ich nam.

Nie smućcie się.

Święto Umarłych nie jest świętem smutnem. Niepotrzebnie płaczecie. Nie żałujcie Ich, albowiem Oni żałują was. Oni wiedzą, wy błąkacie się jeszcze. Oni żyją, wy tylko oddechacie.

Przyjdzie napewne chwila, w której spotkacie się z nimi. A wówczas powiedzą z wyrzutem:

— Czemuż płakaliście?

Ale módlcie się. Im może modlitwa potrzebna. Jeśli nie, wróci do was, uświęcona błogosławieństwem i ucałuje wasze pomarszczone czoła.

A do modlitw swych dodajcie jeszcze trzy modlitwy, do świec dodajcie trzy świece:

za tych, za których nikt się nie modli,

za tych, którzy zginęli walcząc o waszą wolność,

za tych, których zabiła ręka bratobójcza...

ANATOL KRAKOWIECKI.



Na ziemiach Rzpltej.

Niezwykłe ciepła w Polsce.

Od kilku dni ustaliła się w Polsce temperatura dość wysoka, która objawia tendencję do dalszego wzrostu. Obecna sytuacja barometryczna Europy pozwala spodziewać się dalszego ocieplenia i utrzymania pogody przez czas dłuższy, dopóki obecne wiatry południowe nie zmienią kierunku.

Sprawa budowy kościoła Opatrzności Bożej ruszyła z miejsca.

Pamiętny na ślubowanie swego poprzednika z przed stu kilkudziesięciu lat, który zobowiązał się wznieść w stolicy świątynię Opatrzności Bożej, Sejm obecny postanowił wypełnić ten ślub i w tym celu zwołał onegdaj konstytucyjne posiedzenie Komitetu, na którem dokonano wyboru zarządu federacji, do którego weszli m. in.: ks. Stan. Lubomirski, prezes Rady Miejskiej Jaworowski, prezydent miasta Słomiński, dyr. Skotnicki, wojew. Sołtan, sen. Baliński, Fudakowski, red. Czempiński i in. Postanowiono również zwrócić się do Pana Prezydenta Mościckiego, o objęcie protektoratu nad federacją.

Dwa 50-lecia wybitnych uczonych.

W auli uniwersytetu warszawskiego odbyła się uroczystość ku czci prof. dr. **Gluzińskiego** z racji 50-lecia jego pracy lekarskiej i naukowej. Przemawiali: prof. Modrakowski, prof. Orłowski, min. Dobrucki, dr. Zieliński i przedstawiciele uniwersytetów polskich. Drugą część uroczystości stanowiło pożegnanie jubilata, ustępującego po długiej pracy ze stanowiska profesora.

Onegdaj również obchodziły koła naukowe stolicy jubileusz 50-lecia działalności naukowej, pedagogicznej i społecznej prof. **Stan. Ptaszyckiego.** Wśród obecnych na uroczystości był m. in. ks. kard. Kakowski. Prof. Ptaszycki jest obecnie dyrektorem archiwów państwowych, przedtem był profesorem uniwersytetu w Lublinie, przedtem jeszcze profesorem na wyższych kursach naukowych w Petersburgu i profesorem Akademji duchownej katolickiej. Zasłużył się zwłaszcza jako badacz źródeł i zbiorów naukowych.

Koniec „cudu“ w Słupi.

Swojego czasu głośną była na szpaltach pism historja t. zw. „cudu“ w Słupi w Poznańskiem, gdzie dnia 14 sierpnia ub. r. miała się objawić trzem dziewczętom Matka Boska. Widzenia te miały się powtarzać codziennie. Tysiące ludzi zaczęło pielgrzymować do Słupi. Nieraz pielgrzymki liczyły po kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a i liczba wizjonerek i wizjonerów wzrastała. Władze kościelne, jak zwykle w takich wypadkach, zachowywały się z rezerwą, a nawet z niechęcią do tej sprawy, pisma zaś katolickie odnosiły się z wyraźną nieufnością do nadprzyrodzonego charakteru tych zjawisk.

Zostały one definitywnie wytłómaczone drogą naukową przez dwóch lekarzy, profesorów uniwersytetu poznańskiego, dr. Borowieckiego i Błachowskiego, którzy stwierdzili, że **zachodził tu fakt suggestji masowej, kilkakrotnie nawet na tle histerycznem, a spowodowanej ogólnym nastrojem psychicznym środowiska.**

Fałszerze paszportów w kryminale.

Policja katowicka wykryła bandę fałszerzy paszportów, uprawiającą na wielką skalę swój zbrodniczy proceder. Hersztem bandy był Wł. Tokarz, b. wywiadowca policji śledczej w Katowicach i urzędnik Matuszek, dawniej pracujący w Syndykacie Hut Żelaznych. Prócz tego aresztowano 5 innych członków bandy, przeważnie Żydów, z których następnie 3 wypuszczono na wolność. Matuszek podejrzany jest również o dokonanie słynnego fałszerstwa czeków w P. K. O. na 140 tys. zł. oraz czeku podjętego w Banku Gospod. Kraj. na 20 tys. zł.

OFICEROWIE I MECHANICY NASZEJ MARYNARKI DOSTALI ŚWIADECTWA. W bm odbyły się w szkole morskiej w Tczewie egzamina praktyczne dla kończących w tym roku całkowity kurs nauk. W wyniku egzaminu otrzymało świadectwa 15 oficerów nawigacyjnych, 18 mechaników okrętowych i 4 kapitanów żeglugi przybrzeżnej.

TOGI DLA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW mają już wkrótce być wprowadzone. Będą to długie, fałdziste, czarne togi z szerokiemi rękawami i peleryną. Stroju dopełni biret-rogatywka czarnego koloru. Obramowania będą stosownie do hierarchji czerwone, fioletowe i gronostajowe.

ZJAZD KONSERWATORÓW W WARSZAWIE. Dnia 3 listopada odbędzie się w stolicy zjazd konserwatorów. Referaty wygłoszą pp. M. Bernstein z Wilna, Al. Czołowski ze Lwowa, J. Dobrzycki i M. Morelowski z Krakowa, Z. Rokowski, prof. K. Skórewicz i M. Walicki z Warszawy. W związku ze zjazdem odbędzie się wystawa konserwatorska. Prace około organizacji wystawy są już na ukończeniu.

ROBIĄ TO RUSINI, A MYŚMY JESZCZE NIE ZROBILI. „Słowo Polskie“ informuje, że Rusini zbierają pieniądze na wypoczynkowy dom letniskowy w Jamnej nad Prutem, przeznaczony dla pisarzy i dziennikarzy (ruskich). Plac pod budowę gmachu ma być darowizną jakiegoś obywatela ruskiego z Borysławia, fundusze zaś na budowę płyną z darów i z opodatkowania różnych imprez.

NIE PIĆ SUROWEJ WODY! W miejscowości Janiszewo pod Pelplinem stwierdzono szereg wypadków duru brzusznego. Dochodzenie urzędowe ustaliło, że epidemja powstała wskutek picia surowej wody w Wierzycy.

WYKOLEIŁY SIĘ TRZY WAGONY. Na odcinku kolejowym Stradom—Częstochowa nastąpiła katastrofa kolejowa skutkiem zerwania się pociągu towarowego Nr. 3078. Ostatnie trzy wagony napełnione węglem, oderwawszy się od pociągu, wykoleiły się i uległy rozbiciu. Tor kolejowy został zatarasowany na całą noc.

100 ZŁOTYCH BYŁO POD SIENNIKIEM I TAM JE ZŁODZIEJE ZWĄCHALI. Onegdajszej nocy wtargnęli złodzieje do mieszkania wdowy Melin w Zalartowie na Pomorzu i sterroryzowawszy domowników, wyciągnęli z pod siennika notes, w którym znajdowało się 100 zł, poczem zbiegli.

KRWAWY SPÓR O DROGĘ. Na drodze polnej Posada Nowowiejska obok Dobromila, powstał spór o drogę między Ad. Żurowskim, synem tamtejszego właściciela dóbr, a rodziną zamieszkałego tam rolnika Tabisza. W wyniku sprzeczki zastrzelony został Franc. Tabisz, zaś brat jego Władysław ciężko ranny. Sprawców strzałów Żurowskiego i leśnego Michnicza aresztowano.

Z całego świata.

Pod biczem huraganów.

Burza nad Bałtykiem.

Onegdaj nad całym Bałtykiem szalała wielka burza, która zwłaszcza nawiedziła wyspy duńskie Falster i Tuenen. Kilka parowców zostało poważnie uszkodzonych. Dworzec kolejowy Strib został zniszczony. Wicher zerwał dach żelazny dworca i rzucił na pociąg osobowy. **Ofiar w ludziach niema.** Przewody elektryczne w Stubbekobing zostały przerwane, miasto tonęło w ciemnościach. Statek polski „Hel“ został siłą wiatru rzucony na torfowiska i poważnie uszkodzony.

W Anglji.

Silny huragan, który przeszedł nocy piątkowej nad wyspami brytyjskiemi, był znaczniejszy aniżeli przypuszczano. **Straty w ludziach przekraczają 20 osób.** W Lancaster fale, wdzierające się od morza, spowodowały wylew rzeki Lune, której wody zatopiły suteryny i parter. **Woda zatopiła trzech chorych,** mimo bohaterskiego wysiłku personalu szpitalnego, któremu udało się uratować 16 z pośród 19 pacjentów zagrożonych zalewem. We Flewood, porcie rybackim u wybrzeży hrabstwa Lancashire, **huragan, pędzący z szybkością około 130 km. na godzinę, zburzył tamy,** wskutek czego woda wdarła się do środka miasteczka, zalewając wiele ulic i domów. W miasteczku tem **utonęły 4 osoby.**

Znów katastrofa na morzu.

Okręt włoski „Prezydent Wilson“, o pojemności 12.000 ton, zderzył się we mgle z angielskim szkunerem „Avalon“. Trzech ludzi z załogi szkunera uratowano, 11 zginęło. Parowiec holenderski „Volendan“, w pobliżu wysp Bermudzkich, napotkał na morzu łódź ratunkową, na której znajdowało się 10 wyczerpanych z głodu i zimna pasażerów. Były to ofiary katastrofy okrętu amerykańskiego, który zatonął na pełnem morzu dnia 2 października. Rozbitki błąkali się po morzu 26 dni, wyczerpawszy pod koniec zapasy żywności.

Zakaz pielgrzymek do Konnersreuth.

Jak podaje „A. T. E.“, władze kościelne zakazały odwiedzin i pielgrzymek do Konnersreuth, gdzie zamieszkuje Teresa Neumann. Zakaz wydany był wskutek prośby rodziców, lekarzy i proboszcza, którzy stwierdzają, iż stan zdrowia Teresy Neuman pogorszył się, a pielgrzymki przybrały charakter szkodliwy dla interesów Kościoła.

—oo—

ZNÓW ARESZTOWANIE KSIĘŻY KATOLICKICH W ROSJI. W ciągu dni ostatnich aresztowano ponownie szereg księży katolickich. M. in. w Rosławlu aresztowano ks. Przemockiego, oskarżonego o kontrrewolucyjną działalność. Sąd skazał ks. Przemockiego na 5 lat więzienia i 3 lata zesłania. W Rostowie nad Donem aresztowano ks. Kardasiewicza.

TRAGICZNA ŚMIERĆ BRATA NIE ODSTRASZYŁA GO OD LATANIA. Z Waszyngtonu donoszą, że brat Nungessera spadł wraz z samolotem w czasie pierwszej próby lotniczej. Nieszczęśliwy pilot odniósł ciężkie obrażenia, życiu jego nie grozi jednak niebezpieczeństwo.

GDAŃSK CHORUJE NA EPIDEMJĘ KRADZIEŻY PIENIĘDZY PUBLICZNYCH. W ostatnich czasach na terenie Gdańska zdarzają się coraz częściej defraudacje pieniędzy publicznych. Ostatnio aresztowany został dyrektor Powiatowej Kasy Oszcz. pod zarzutem defraudacji większej sumy pieniężnej.

WIELBŁĄDY IDĄ W ODSTAWKĘ. Ibn Saud, dostojny monarcha Arabji skonstatował, że garby wielbłądzie, na których dotychczas przebywał pustynie są niewygodnym i zbyt trzęsącym się środkiem lokomocji, wobec czego zamówił dla swej szlachetnej osoby i dla swych 24 żon osiem wspaniałych aut. Zazdrosny jednak o swe połowice, którym nie wolno patrzyć na innych mężczyzn, rozkazał fabrykantowi, by szyby aut wykonał z ciemnego szkła.

LUDZIE MAJĄ ROZMAITE PRZEWROTNE GUSTA. Amerykańska miljonerka, córka farmera Vanderblack, nabyła za 50 tysięcy franków szal Izadory Duncan, który był powodem tragicznej śmierci tancerki.

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

Wojna o „Wojnę Wojnie".

Sensacją sfer literacko-artystycznych Warszawy jest fakt, iż z powodu mającego wkrótce nastąpić wystawienia najnowszej sztuki Nowaczyńskiego p. t. „Wojna wojnie" — **z pewnych kół wysunął się zamiar presji na dyrekcję Teatru Polskiego, aby sztuki tej nie wystawiała oraz na aktorów, aby złożyli role w sztuce Nowaczyńskiego.** Barbarzyński i niekulturalny ten zamiar znalazł podobno orędownika w sanacyjnym „Kurjerze Porannym". Do bojkotu sztuki Nowaczyńskiego zapowiadają swoje przystąpienie i żydzi, których nienawiść względem narodowego publicysty jest znana. W każdym razie sam fakt skandaliczny istnienia zamiaru utrącenia tej satyrycznej komedji wywołał oburzenie w kołach artystów i autorów dramatycznych.

Komedja „Wojna wojnie", o której wkrótce umieścimy sprawozdanie, jest trawestacją komedji satyrycznych Arystofanesa („Gromiwoje", „Babie Koło" i „Rycerze") i chłoszcze biczem ironji demokrację, przyczem poza pewnemi współczesnemi podźwiękami nie zawiera w sobie zupełnie aktualnych aluzyj do stosunków polskich.

—oo—

„Martwy Węzeł" czyli amerykanizacja polskiego filmu.

Nowy film polski w kinach „Wanda" i „Corso".

I znowu asystujemy przy t. zw. zeroekranie tj. przy pierwszem zdaje się wyświetlaniu polskiej premjery na ekranie kina „Wanda". — W Warszawie, jak czytamy w gazetach, „Martwy węzeł" spóźnił się o dzień, dwa, na ekranie kina „Pan" od premjery krakowskiej.

Obraz „Martwy węzeł" jest pierwszą i udałą próbą amerykanizacji filmu polskiego. Oszałamiające tempo akcji, awanturniczość i niezwykłość komplikacji w pomysłach, wreszcie bardzo śmiałe i dziwne wyczyny sportowe, nadają temu obrazowi cechy atrakcji w sensie amerykańskim. Mamy więc do czynienia z dramatem awanturniczym o dobrem zakończeniu, najeżonym bandytami, kabaretem, pościgiem, policją i kawalerją. (Kabaret, policja i kawalerja są nieodstępnemi akcesorjami naszej produkcji filmowej; im należał się właściwie medal na Wystawie Fotokinematograficznej).

„Martwy węzeł" opiewa przygody miljonerki amerykańskiej w Polsce, tropionej przez szajkę apaszów i wyratowanej dowcipnie przez amerykańskiego detektywa. Clou w tym filmie stanowi fenomenalna gra (w znaczeniu również amerykańskiem) człowieka bez rąk, znanego pisarza, I. Plater-Zyberka (pseudonim Neri Prattl). Z pod jego też nogi (albowiem pisze nogą) pochodzi ów awanturniczy scenarjusz najeżony amerykańskiemi sytuacjami.

Film dzięki szybkiemu tempu zmusza widza do towarzyszenia akcji z naprężoną uwagą aż do końca. Pod względem formalnym obraz bez zarzutu; z początku nawet posiada kilka zdjęć nieporównanych: są to fotomontaże kilku zdjęć na jednym planie; robi się je np. gdy każe się komuś na ekranie przypominać coś z trudnością. Wtedy zdjęcia te przesuwają się przez głowę myślącego szybko i jakby za mgłą. Dobre są również niemal egzotyczne plenery z Kresów Wschodnich.

Obraz realizacji K. Czyńskiego uczy nas, że przy pomysłowości, którą posiadamy, nie potrzebujemy importować takich mas amerykańskiej „awanturniczej" taśmy, aby zadowolić tysiące ludzi głodnych atrakcji i niesamowitych wrażeń; to wszystko można mieć na miejscu i sądząc po przykładzie „Martwego węzła" lepsze od filmów tego typu przywożonych z za Oceanu.

Z INNYCH KIN KRAKOWSKICH.

Kino **„Uciecha"** wyświetlała najlepszy film z Gajdarowem pt. „Biała niewolnica". Wł. Gajdarow, aktor nieznośny i niemęski znalazł tutaj wyjątkowo dobrą dla siebie rolę w postaci jakiegoś afrykańskiego książątka. Film dobry, chwilami piękny.

Kino **„Bagatela"** wyświetla „Niewolnicę demona" (wytwórnia R. Ingrama). Obraz, umiejętnie skmponowany i podcieniony doskonale aksesorjami niesamowitości i grozy przykuwa dzięki fascynującej choć klasycznie brzydkiej twarzy Wegenera. Ten ideał fotogeniczności zaczyna jednak być monotonnym. Film solidny i precyzyjny.

(mafarka).

—oo—

U reż. A. Piekarskiego.

6.000 ludzi defiluje przed objektywem! — Ks. bisk. Bandurski we filmie. — Bohaterski epizod z ks. Skorupką, utrwalony na taśmie.

Reż. A. Piekarski znany nam jako aktor i oryginalny realizator idei teatralnych stał się już niepodzielnie człowiekiem filmu. Przypomnijmy sobie, że gdzieś przed trzema laty na tychsamych szpaltach „Głosu Narodu", zdając sprawę z kreacji Piekarskiego w „Chacie za wsią" (był to debjut poznańskiej wytwórni „Diana-film") — nazwaliśmy go „polskim Lon Chaneyem". Do porównania tego ośmieliła nas już wtedy widoczna mistrzowska charakteryzacja tego aktora.

A. Piekarski jest dziś jednym z głównych reżyserów wielkiego koncernu filmowego trzech wytwórni **„Diana-film", „Klio-film" i „R. P.-film"**. Obecnie przyjechał do Krakowa celem kręcenia scen do dwuserjowej epopeji narodowej p. t. „Komendant", obejmującej lata od 1920 do 1927 r. We Wilnie i okolicach nakręcono już 2.000 m. tego filmu. Znajduje się tam szereg historycznych scen o wielkiej sile uczucia i majestatu, jak np. wojsko klęczące w ulicy przed obrazem M. Boskiej Ostrobramskiej i modlące się, rewja całej dywizji 6000 ludzi!, powitanie wojsk polskich przez ks. bisk. Bandurskiego, który osobiście grał do filmu i t. d. Dokonano szeregu zdjęć historycznych z Warszawy i Radzymina. M. in. ujrzymy bohaterski epizod z ks. Skorupką, ginącym z krzyżem na polach Radzymina.

W Krakowie obecnie dokonywują się zdjęcia architektoniczne, a pod Krakowem zdjęcia batalistyczne. Dyrektorem koncernu filmowego „Diany-Klio-R. P." jest **H. Bigoszt**, zaś kierownikiem artystycznym obrazu jest głośny aktor **Kaz. Kamiński** z Warszawy. Zdjęć dokonują operatorzy: **Maliniak** i inż. **Mierzanowski**.

—oo—

Centralne Biuro Filmowe w Polsce.

ureguluje nasz import filmowy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało już projekt Centralnego Biura Filmowego, które będzie czuwało nad przemysłem i handlem filmowym w Polsce, regulując nasz import taśmy oraz stawki celne i podatkowe. Warto wspomnieć, że Polska topi w kieszeni zagranicy blisko 15 miljonów złotych do roku w związku ze sprowadzeniem filmów obcych. Przeciętnie sprowadza się co roku około 1.200 filmów w jednej, dwu, a czasami 3 i 4 kopjach. Jeśli zważyć, iż średnia cena filmu wynosi 1.000 dolarów (są obrazy za 300 dolarów, ale są i za 8—10 tysięcy dolarów), to otrzymamy sumę 1.200.000, a wraz z kopjami 1.500.000 dolarów.

Na cmentarzu.

Rozełkała się jesień symfonją ponurą
I w obłędnej rozpaczy konarami targa:
Ulewą deszczu płacze, szaleje wichurą...
W każdej powrotnej fali, nowa jęczy skarga.

Brudnemi łzami płuszcze po grobowca płycie
Gasząc jarzące świece składane w ofierze;
Złote płomyki gasną jako każde życie,
Jak konają szeptane o zmierzchu pacierze.

Głębszy jego cień pełza po takiej mogile
Nad którą żadna lampa pamięci nie płonie;
Huragan zagrał znowu, wzmógł się jeszcze w sile,
Z skowytem do niej przywarł w kornym czci pokłonie...

ZOFJA PYSZYŃSKA.

—oo—

Janowi Kasprowiczowi...
w Zaduszki.

(E. Zegadłowicz: Siedem pieśni zgrzebnych o Janie Kasprowiczu — z rysunkami Z. Pronaszki. — Kraków 1927 r. Nakładem Towarz. Miłośników Książki).

Gdy przed rokiem Tow. Miłośników Książki urządziło akademję ku uczczeniu pamięci Jana Kasprowicza, swego honorowego członka, najpiękniejsze wzruszenie estetyczne przeżyli uczestnicy, wsłuchując się w głębokie „żale nagrobne" E. Zegadłowicza. Autor sięgnął w nich tak serdecznie i głęboko w istotę duszy Kasprowicza, tak wżył się w ducha jego poezji, a równocześnie tak jasno okazał całą wielkość pracy duchowej twórcy „Hymnów" i „Księgi ubogich", że czuło się wprost dotykalnie pokrewieństwo dusz obu poetów. Cieszymy się przeto serdecznie, że te strofy niepospolitej liryki wydano dziś w całości, że dano im szatę staranną, choć dostowaną, w rycinach Z. Pronaszki do „zgrzebności" może aż nadto. Bo „Pieśni zgrzebne" wyprząd poeta z jasnych i bardzo czystych nitek; osnuł je na motywach „Księgi ubogich" bardzo subtelnie i prześwietlił głęboko kornem uczuciem czci dla Bożego robotnika.

Nie było Ci słowo zabawą
lecz obowiązkiem i trudem —
niosłeś je jak monstrancję
ksiądz niesie przed wiernym ludem.

Dźwigałeś z ducha otchłani
śpiew z ziemi, zrodzony jak zboże —
mienią się słowa i płoną
jak kalinowe zorze.

A poprzez zamieć melodji
droga się kładzie daleka,
którą Bóg idzie wieczysty
do cierpiącego człowieka.

Tomik Zegadłowicza jest niewątpliwie najgodniejszym Kasprowicza wieńcem złożonym u stóp mauzoleum poronińskiego na „Harendzie".

F. B.

Z teatru im. Słowackiego

„Turandot", baśń wschodnia — commedia dell'Arte Carlo Gozzi'ego. Przekład Emila Zegadłowicza. Inscenizacja i reżyserja Z. Nowakowskiego. Dekoracje B. Kudewicza. Muzyka Ferrucia Busoni'ego. Kostjumy Anny Juty i Al Hyżego.

W ubiegłą sobotę, po paru tygodniach wytężonej pracy i wielostronnych przygotowań, wystawił teatr Słowackiego udramatyzowaną baśń wschodnią Carla Gozzi'ego „Turandot" w przekładzie Emila Zegadłowicza. Publiczność, nietyle zasłuchana co zapatrzona w rozgrywającą się na scenie sprawę teatralną, zapomniała, „że jest wielki wieków przedział" pomiędzy wenecką premjerą baśni z 1762 roku a jej obecną reprezentacją w Krakowie. Do tego zapomnienia dopomógł jej: instruktywny jak zawsze program wieczoru, układu p. dr. Świątka, częściowe zaktualizowanie baśni przez Zegadłowicza, nader pomysłowa inscenizacja p. Nowakowskiego, oraz i przedewszystkiem ta żywiołowa moc, która — najwidoczniej — tkwi dotąd w sposobie ujmowania i rozwiązywania sprawy teatralnej przez komedję dell'arte, skoro może ona dziś jeszcze tak żywiołowo i bezpośrednio oddziaływać na widownię. Że istotnie rzecz polega głównie na „sposobie", przekonać się łatwo, zestawiając teatralny efekt baśni z jej wątłą fabułą. Wykwitła ona z folkloru ludów wschodnich, zmysłowych i okrutnych, a streszcza się w jednej właściwie sytuacji i jednym konflikcie: dziewczyny broniącej się przed małżeństwem i zadającej śmierć tym zalotnikom, którzy nie dorosną do spełnienia dla niej jakiegoś nadludzkiego czynu, lub nie rozwiążą zadanej im zagadki. Przy całej jednak nikłości fabuły, musi w niej — jak paleozoiczny owad w bursztynie — kryć się ziarno o niebywałej sile kiełkowania, jakiś przeżytek niezmiernie odległej, a wspólnej wszystkim ludom epoki kulturalnej, skoro treść jej, przechodząc wiekami z pokolenia w pokolenie, dotarła — poprzez Tamarę kaukazkich Czeczeńców i Lezgijczyków — do Europy i w centrum jej, (w nierównie łagodniejszej formie), zamanifestowała się w nadwełtawskiej Libuszy i nadwiślańskiej Wandzie. Lokalnego kolorytu tych ostatnich nie mogła — rzecz prosta — nabrać przybyła do Włoch okrężną drogą Turandota, ale też tem lepiej nadała się Gozzi'emu na ekran, na którym pokrewny Aristonowi fantasta i cięty satyryk, mógł swobodnie rzucać obrazy własnej wyobraźni i świat urojony stapiać z realnym. I bodaj że to właśnie pełne werwy i kaprysu przerzucanie sprawy teatralnej, a z nią widza z poetycznego świata złudy w rubaszną i niemal trywialną rzeczywistość, stanowi główną atrakcję i siłę komedji dell'arte.

Lecz wróćmy do baśni wschodniej. O rozciągliwości jej wątku i podatności w obróbce świadczy dowodnie to, że dwóch tłómaczy-przerabiaczy, Schiller i Zegadłowicz, wydobyli z lakonicznej fabuły dwie zgoła odrębne sztuki. Psychicznym dyspozycjom Schillera odpowiadała bardziej commedia sostenuta, toteż — zredukowawszy do minimum pantalonady Gozzi'ego — dał w swojej „Turandocie" normalny, niemal klasycznie zbudowany dramat; Zegadłowicza, przeciwnie, pociągnął rozmach i swoboda — obojętna: rzeczywistej czy udanej — improwizacji, toteż, pozostawiwszy z fabuły zaledwo wiązadła, a i to zamieniwszy nieledwo w fastrygę, dał za główną treść swej sztuce komedję dell'arte. W konsekwencji nastąpiło zupełne przesunięcie elementów sztuki. Podczas gdy u Schillera Pantalon, Tartaglia, Truffaldino i Brighella haftują rubasznie na rokokowo wykwintnem choć chińskiem tle fabuły i kontrastem tym nadają sztuce nielada powab, u Zegadłowicza naodwrót rubaszności włoskich wesołków — choćby wskutek ich kwantytatywności — stają się tłem dla fabuły, która nie mogąc w tych warunkach zachować lekkości i elegancji rokoka czy zapfu, przesunęła się zdecydowanie ku utworowi buffo. Ale ta zamiana haftu na tło — przynajmniej w stosunku do przeróbki Schillera, bo oryginału Gozzi'ego nie znam — nie przyniosła sztuce szkody. Raczej korzyść, przydała jej bowiem już nie rumieńca, ale jakiegoś żywiołowego rozmachu, jakiejś bardzo śmiałej, jednak — mimo koziołków — granic artyzmu nie przekraczającej karkołomności, która wykonawców i widownię porwała. W tych właśnie przekapitalnie przez pp. Komornickiego, Żurowskiego, Karczewskiego i Surzyńskiego zagranych lazzi pulsuje żywa krew Zegadłowiczowskiej „Turandoty". Autor znalazł w nich sposobność i miejsce dla sui generis aktualności jak muśnięcie o „Wesele" Wyspiańskiego i obruszenie się na nie St. Tarnowskiego, jak niemal Pirandellowsko-Jewreinowski problem niewolniczego przykucia aktora do tekstu autora (nawiasem mówiąc cudownie zagrany przez p. Żurowskiego), jak wreszcie kapitalna, do łez rozśmieszająca parodja sceny zagadek, przepysznie napisana przez Zegadłowicza i równie przepysznie zagrana przez „maski", zwłaszcza p. Surzyńskiego. Jakiś pedant podniósłby może w tem miejscu, że wesołki odbiegły od ustalonych typów: skąpego hrbieżnika, bezczelnego rajfura, tchórza-samochwała i t. d., albo że Pantalon powinien mieć strój obcisły z narzuconym na niego płaszczem, Brighella być odzianym w biel, a Tartaglia nosić niebieskie okulary, ale takiemu pedantowi pierwszybym — za Truffaldinem — powiedział: „idźże ze swoją erudycją na zbity łeb i nie psuj mi zabawy".

A zabawa jest doprawdy zapustna. Na obojętnych tłach z zasłon lub z pięknie przez p. Kudowicza skomponowanych dekoracyj, przesuwa się cały korowód bajkowych postaci: uroczej Turandoty w wykonaniu p. Hańskiej, cesarza Altuma w świetnej kreacji p. Neubelta, Baracha, którego wykonanie dodało nowy rys komizmowi p. Leliwy, Timura w dobrej interpretacji p. Łubiakowskiego, ślicznej Selimy p. Granowskiej i nieco „przerysowanych" Adelmy i Skiryny pp. Osuchowskiej i Zalewskiej. A na pierwszym planie w potokach bajkowego światła, zmieniającego wciąż ich stroje, broili jak myszy bez kota pp. Komornicki, Żurowski, Karczewski i Surzyński, mimo że ich „kot" w osobie reżysera sztuki, p. Nowakowskiego, wciąż czyhał na nich za kulisami i byłby ich w serdecznym uścisku niechybnie schrupał, gdyby nie zapobiegła temu publiczność, wywabiwszy go zza kulis i oszołomiwszy gorącym i bardzo tym razem zasłużonym oklaskiem. Tak rozbawionej widowni, jak była widownia sobotnia, nie pamiętam w Krakowie. Czar teatru i jego triumf był całkowity.

Toteż zarówno p. Zegadłowiczowi, jak dyrekcji teatru i artystom można „Turandoty" szczerze pogratulować. Powinna ona obejść wszystkie polskie sceny i niewątpliwie je obejdzie. Sądząc bowiem z mrugania powiekami, wpadła już w oczko Ludwikowi Solskiemu, który dostrajając się do stylu sztuki przyleciał na sobotnią premjerę na skrzydłach Polskiego Aerolloydu.

Maciej Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Ruch na cmentarzach.

Już wczoraj zdążały na cmentarze krakowskie rzesze publiczności z kwiatami i wieńcami, aby ustroić niemi groby swoich najbliższych. Ruch na cmentarzach, zwłaszcza rakowickim, panował olbrzymi. Zarząd cmentarza **oczyścił groby i uliczki z opadłych liści, publiczność uporządkowała i ozdobiła groby jak mogła, przyczem oświetliła je rzęsiście świeczkami.** Tramwaje jeździły przepełnione, toteż Dyrekcja tramwaju uruchomiła kilka nowych wozów na linji 5-tej. Również uruchomiono **autobus tramwajowy, podobnie jak i kilka prywatnych przedsiębiorstw samochodowych** zaprowadziło komunikację autami od Rynku na cmentarz rakowicki.

Dziś o godz. 3 po poł. uroczyste **nabożeństwo żałobne z odpowiedniem przemówieniem u stóp pomnika poświęconego pamięci poległym Bohaterom w ostatnich walkach za Ojczyznę na cmentarzu wojskowym** przy ul. Prandoty za cmentarzem rakowickim — wejście od ul. Warszawskiej). Zbiórka biorących udział w pochodzie na placu Matejki o godz. 2 po poł., następnie pochód manifestacyjno-żałobny na cmentarz.

Dzisiaj, w uroczystość Wszystkich Świętych o godz. 3-ciej po południu wyruszy z kościoła Marjackiego procesja żałobna na cmentarz rakowicki. Prowadzić ją będzie Książę Metropolita Sapieha.

9-ta rocznica oswobodzenia Krakowa.

Wczoraj obchodził Kraków 9-tą rocznicę wyzwolenia się z pod zaboru austrjackiego. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem, odprawionem w kościele Marjackim przez archiprezbitera **ks. inf. dr. Kulinowskiego** w asystencji licznego duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, weterani z r. 1863 delegacja Sokołów i t. d.

Po godz. 11-tej rozwinął się pochód, **który ruszył z pod kościoła Marjackiego wzdłuż Linji A—B przed strażnicę wojskową w Rynku głównym.** Na czele pochodu szła kompanja honorowa z orkiestrą, dalej uczestnicy przewrotu z r. 1918, reprezentacje władz oraz publiczność. Przed odwachem przemówił do zebranych **wiceprez. m. Wielgus,** wspominając o dorocznem święcie 31 października, które powinno stać się symbolem jedności i zgody w całem społeczeństwie. Z kolei przemówił **dyr. Pachoński,** podnosząc wielkie znaczenie, jakie ma dla nas rocznica oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego.

Po przemówieniach nadciągnął od strony ul. Grodzkiej wśród dźwięków krakowiaka **oddział żołnierzy 20 pp.** poprzedzany — podobnie jak w historycznym dniu przed 9 laty — orkiestrą kolejarzy i członkami Stowarzyszenia „Gwiazdy“. Przed odwachem nastąpiła tradycyjna zmiana warty, poczem **przemówił do dowódcy warty prezes „Gwiazdy“ p. Stróżyński,** życząc aby armja polska przyczyniała się coraz więcej do podniesienia szczytnego mocarstwowego stanowiska naszej Ojczyzny. P. Stróżyński wręczył dowódcy warty sztandar „Gwiazdy“, który następnie zatknięto na strażnicy. Uroczystość zakończyło odegranie hymnu państwowego przez orkiestrę kolejową.

Tydzień Akademika.

Niemałą atrakcję przygotowuje mieszkańcom m. Krakowa i okolic rzesza młodzieży akademickiej. Oto w dniach od 3—12 listopada odbywać się będzie tradycyjny Tydzień Akademika. Od dłuższego już czasu głoszą tą wieść anteny radjowe i cała prasa. Zainteresowanie tą największą imprezą akademicką przenika nietylko tysięczne szeregi młodzieży akademickiej, ale udziela się także i społeczeństwu. Z naprężeniem i energją pracują Komitet i sekcje, przygotowując niezwykle oryginalne atrakcje i imprezy w okresie **święta młodzieży akad.**

W przeddzień uroczystej inauguracji Tygodnia Akademika, we czwartek 3 XI wieczór w salach Starego Teatru **„Żywy Dziennik“** przy udziale najwybitniejszych literatów i prelegentów ściągnie tłumy ciekawych. Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny (10 rano). a wieczór **korowód masek przesunie się w kalejdoskopowem tempie przez ulice Krakowa. —** W sobotę dokona się również otwarcia „Domu Akademickiego“, a wieczorem wszyscy udadzą się na wytworny **Dancing** do sali „Florjanki“. W niedzielę jednych zainteresuje ciekawy Odczyt, innych match footbalowy, a wieczorem Koncert w sali Sokoła. Z innych nadzwyczaj ciekawych atrakcyj na szczególną uwagę zasługiwać będzie pokaz sztuki konstruktywistycznej, **odczyt** znanego ekonomisty prof. Krzyżanowskiego, drugi **dancing 12-go** i kiermasz akademicki. Przez cały czas trwania Tygodnia wpisywać się będzie nowych członków Kół Przyjaciół Akademika i sprzedawać oryginalne pocztówki z życia akademickiego.

KOMITET TYGODNIA AKADEMIKA W WIELICZCE.

urządza w dniu 5 listopada b. r. Wielki zjazd do kopalni soli w Wieliczce. Liczne niespodzianki dla gości, specjalne i efektowne oświetlenie grot i chodników, muzyka doborowa, bufet obficie zaopatrzony. Nadzwyczajny pociąg z Krakowa do Wieliczki o godz. 13.30 i z powrotem o godz. 18.10. Bilet kolejowy wraz ze zjazdem do kopalni 2 zł. — Bliższych informacji udziela p. Piątkiewicz, Kraków, Dom akademicki przy ul. Jabłonowskich. Telef. 557.

Poseł włoski Majoni do dyrekcji Teatru Słowackiego.

Dyrekcja Teatru otrzymała od włoskiego posła w Warszawie następujący list z powodu wystawienia „Turandota“:

„Nie umiem powiedzieć jak wysoko cenię pańską łaskawą inicjatywę zaproszenia mnie na premjerę „Turandot“, która to sztuka, jak się Pan słusznie wyraża. będzie rewelacją dramatycznej sztuki włoskiej. Wróciwszy niedawno z urlopu, jestem tak dalece zajęty obowiązkami urzędowemi, że przyjechać nie mogę. Będę jednak towarzyszył w duchu temu świętu ducha które umocni jeszcze bardziej węzły intelektualne pomiędzy naszemi dwoma krajami, oraz podziw moich rodaków dla uczonego Krakowa („la dotta Cracovia“), który uprawia z zamiłowania najwyższe tradycje kultury włoskiej“.

Jednocześnie konsul włoski z Katowic w liście do Dyrekcji pisze pomiędzy innemi:

„Nie omieszkam podnieść wysiłków uczynionych przez Teatr Słowackiego celem zacieśnienia odwiecznych związków łączących kulturę polską i włoską oraz przesyłam szczere gratulacje z powodu dokonanej pracy i serdeczne życzenia pełnego sukcesu premjery“.

—o:o—

Przyjazd znakomitego humanisty francuskiego.

W najbliższych dniach przybywa do Krakowa **p. Jan Maly,** generalny sekretarz „Association Guillaume Budé“, które zawiązane podczas wojny dla złamania monopolu niemieckich wydawnictw filologicznych stworzyło w przeciągu 13 lat **wspaniałą kolekcję autorów greckich i łacińskich z przekładami francuskimi i przyczyniło się walnie do obrony i popularyzacji humanizmu we** Francji. P. Maly, major frontowy w czasie wojny, objeżdża kraje Europy dla poznania stanu filologji klasycznej w szkołach średnich i w tym samym celu przybywa do nas; przy sposobności wygłosi **4 listopada o godz. 7 wiecz.** w Collegium Novum publiczny odczyt na temat „Studjum klasyczne w dzisiejszej Francji“. Spodziewać się należy, że kulturalna publiczność nasza pospieszy tłumnie na ten odczyt, aby poznać i interesujący temat i znakomitego prelegenta.

O „Dzień Oszczędności“.

Wyznaczony na 31 października „Dzień Oszczędności“ w szkołach i zakładach naukowych nie doszedł do skutku, ponieważ na dzień ten wyjątkowo zwolniły władze szkolne od nauki młodzież. Przygotowane więc na ten cel uroczystości, przemówienia, wydawnictwa propagandowe i wreszcie zrealizowanie tej idei choćby przez drobne wkładki na książeczki poszłyby na marne — może na rok cały.

Dlatego z wielu stron wyrażono życzenie, by dzień ten przenieść na 11-go listopada t. j. łącznie z uroczystością Odrodzenia Polski.

Komitet centralny Dnia Oszczędności w Warszawie pozostawia w tem wolną rękę. Komitetom miejscowym, które niewątpliwie w porozumieniu z Kuratorjami Szk. uczynią zadość życzenu w interesie tej tak potrzebnej propagandy. Zachodzi też obawa, by propaganda ta nie została u nas zbiurokratyzowana. czego widać już ślady w samym zarodku akcji, i dlatego należy położyć raczej nacisk na **prywatną inicjatywę i współzawodnictwo** w propagandzie, zachęcać i skupiać ludzi chętnych do tej pracy, a nie odsuwać, gdyż wyścig w tym kierunku jest pożądany, a konkurencja bardzo potrzebna.

—oo—

Kraków, dnia 1-go listopada 1927.

Wtorek 1: Wszystkich Świętych, św. Marji m.
Środa 2: Dzień Zaduszny, św. Wiktoryna.
Środa 2: wschód słońca o godz. 6.30, zachód o 16.17.

—ooo—

JUBILEUSZ PROF. DRA A[illegible] ROSNERA. W murach Uniwersytetu Jagiellońskiego, w sali kliniki ginekologicznej, urządzono wczoraj obchód 25-letniej pracy naukowej i 20 rocznicy pracy na katedrze ginekologji prof. Aleksandra Rosnera. Uroczystość odbyła się w ścisłem gronie przyjaciół, kolegów i uczniów Jubilata. oraz przedstawicieli uniwersytetów i towarzystw ginekologicznych z Warszawy, Lwowa i Wilna. Wygłoszono szereg przemówień, na które odpowiedział Jubilat. Całą uroczystość cechował nastrój niezwykle podniosły i serdeczny.

PRACE POMIAROWE związane z nowemi zdjęciami Krakowa przy współudziale Ministerstwa robót publ. i Min. Skarbu są w pełnym toku. Obecnie po skończonych pomiarach północnej części Krowodrzy i reambulacji Półwsia i Zwierzyńca, przystąpiono do reambulacji i dalszych zdjęć Dz. IX Ludwinów, Dz. X Zakrzówek i Dz. XI Dębniki. Prace pomiarowe polowe w tych ostatnio wymienionych dzielnicach będą pod koniec b. roku ukończone. Samo zaś biuro pomiarowe Budownictwa m. Oddz. B poza zwykłemi swemi czynnościami administracyjnemi i opinjodawczemi pracuje nad odgraniczeniami gruntów miejskich i uzgodnieniem stanu posiadania gminy w stosunku do sąsiednich właścicieli gruntów prywatnych. wytyczaniem linji regulacyjnych oraz związanem z temi pracami przejęciem gruntów prywatnych na rzecz gminy, celem tworzenia nowych ulic. ewent. rozszerzenia już istniejących. W najbliższym czasie przystąpi biuro pomiarowe do przejęcia dróg na gruntach Spółki „Płaszów“, oraz odgraniczenia gruntów o powierzchni około 100 morgów nabytych od hr. Potockiego w Płaszowie pod przyszły port.

POŚWIĘCENIE LOKALU. Właściciel znanej restauracji Hotelu Pollera p. W. Mrozowski, pragnąc całkowicie zadowolić wymagania konsumującej publiczności, krakowskiej i przejezdnej, w dwóch salach od ul. Szpitalnej urządził gustownie, według najnowszych wymogów hygjeny lokal bufetowy, którego poświęcenie i otwarcie odbyło się w ubiegłą sobotę. Poświęcenia dokonał ks. prepozyt Mikulski, który następnie złożył serdeczne życzenia gospodarzowi. W czasie śniadania, którem gospodarz gościnnie podejmował, obecni goście składali p. Mrozowskiemu życzenia dalszego pomyślnego rozwoju jego zakładu.

STATYSTYKA PRZEMYSŁOWA. Magistrat podaje do wiadomości, że Główny Urząd Statystyczny w Warszawie ustalił terminy do przedkładania sprawozdań o statystyce zakładów przemysłowych za rok 1926 na 15 listopada 1927 r. Zaś dla przemysłu włókienniczego na 27 listopada 1927 r. W razie nieotrzymania przez poszczególne zakłady formularzy sprawozdań, należy bezzwłocznie zwrócić się do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, z żądaniem nadesłania odpowiednich formularzy. Niedopilnowanie terminu pociąga za sobą odpowiedzialność karną.

RUCH LUDNOŚCI W SIERPNIU 1927. W ciągu miesiąca sierpnia 1927 r. zawarto w Krakowie małżeństw 142 (w lipcu 153). w tem chrześcijańskich 106. Urodziło się żywo dzieci 361 (369), nieślubnych 64 (55), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 17 (11). Wśród żywo urodzonych było chłopców 182 (170). W tym samym okresie czasu zmarło osób 287 (282), z czego miejscowych 185 (172). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 163 (153). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 36 i na nowotwory 29. Wśród zmarłych było chrześcijan 235. w lipcu 239.

KOMITET WOJEWÓDZKI OPIEKI NAD ZAKŁADAMI SIEROCEMI dziękuje najpiękniej wszystkim, którzy się przyczynili bądź pracą. bądź datkiem w dniu zbiórki stolikowej 23-go października 1927 r. Modlitwy sierót za swoich dobrodziei oddalą od nich niejedną złą chwilę. Zbiórka przyniosła dochodu 810. 19 zł., wydatki 2.40 zł., czysty dochód wynosi 807.79 zł.

UCZCIWY ZNALAZCA. P Pawłowski. funkcjonarjusz tramwajowy, złożył w IV. Komisarjacie policji 180 zł., które znalazł na krzyżowaniu ul. Grodzkiej i Podzamcze.

ŁADNA „OAZA“. Wczoraj wieczór powstała w restauracji „Oaza“ przy ul. Florjańskiej bójka między Franciszkiem Szarajem i Szmulem Goldschmidem a 3-ma napastnikami. W czasie walki wszyscy poranili się tak nożami. że interwenjowało Pogotowie ratunkowe W tej samej restauracji o godz. 1.30 powstała znowu awantura między gośćmi, w czasie której dwóch odniosło lekkie rany.

ZOSTAŁ POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD na ul. Straszewskiego, uczeń V. kl. gimn. Zygmunt Kern i doznał zdarcia naskórka na czole. Kern udał się na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie go lekarz opatrzył.

—o:o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

LOTERJA FANTOWA NA DOM DLA INTELIGENCJI. Związek Inteligencji Polskiej w Krakowie zawiadamia, iż za zgodą wyrażoną rozporządzeniem Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej w Warszawie z dnia 18 października 1927 r., ciągnienie Loterji fantowej na „Dom Wypoczynkowy dla Inteligencji“ odbędzie się nieodwołalnie w ostatnich dniach lutego 1928 r.

Z TOW. HISTORYCZNEGO. We środę 2-go o godz. 8 wieczór (Sala Sem. arch. Bibl. Jag. parter) odbędzie się posiedzenie Sekcji krytycznej przy Krakowskim Oddziale Towarzystwa Historycznego. Na porządku dziennym referat prof. Dr. Wł. Konopczyńskiego o „Historyce“ Handelsmana.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: po południu: „Młynarz i jego córka“ — wieczór: „Turandot“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Wtorek: „Karnawał miłości“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek 4-go: Orkiestra Namysłowskiego.

—o:o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Człowiek bez rąk“.
SZTUKA: „Ostatni walc“.
WARSZAWA: „Szalony wyścig“ (Tom Mix).
PROMIEŃ: „Wyprawa myśliwska do Abisynji“.
NOWOŚCI: „Salto Mortale“.
BAGATELA: „Niewolnica Demona“.
UCIECHA: „Tancerka Sułtana“.
CORSO: „Człowiek bez rąk“.

—oo—

NARODOWA ORKIESTRA POD DYREKCJĄ STANISŁAWA NAMYSŁOWSKIEGO wystąpi w Krakowie w pełnym swym składzie w piątek 4 bm. w Starym Teatrze. Orkiestra ta. która podczas swego tournee amerykańskiego. obejmującego 74 miast, zdobyła sobie wyjątkowe uznanie i była przedmiotem niebywałych owacyj. czego dowodem, że dyrygent jej p. St. Namysłowski nagrodzony został amerykańskim sztandarem oraz licznymi złotymi medalami, wykona w Krakowie szereg utworów: Nowowiejskiego, Chopina, Rogowskiego, Noskowskiego, Dvoraka i Griega. oraz słynne mazury St. Namysłowskiego. — Bilety po cenach popularnych, a to od zł. 1 do 6 są do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY, we wtorek dnia 1 listopada w uroczystość WW. Świętych, odprawioną będzie pontyfikalna Suma, celebrowana przez Ks. Infułata Dra Józefa Kulinowskiego. W czasie Sumy śpiewy liturgiczne wykona chór męski „Hasło“. — O godz. 12 w czasie ostatniej Mszy św. połączone chóry „Hasło“ i Stow. Pomocnic handlowych i biurowych jako chór mieszany, wykonają szereg utworów kościelnych Beethovena. Mozarta, Galla. Żukowskiego i Konopaska pod kierownictwem Dyr. Romana Ferka. Dyryguje p. M. Kozłowski. na organie towarzyszyć będzie prof. Stefan Profic.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW we wtorek w uroczystość WW. Świętych o godz. 12 Chór odśpiewa „Kyrie. Sanctus. Benedictus ze mszy Consolatrix Afflictorum“. Credo „missae Dominicalis“ i „Salve Regina“ O. Rizzi'ego pod batutą autora.

Zjazd delegatów Ligi Katolickiej

ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ.

Liga Katolicka archidiecezji Krakowskiej odbyła w dniu 23 b. m. swoje roczne Walne Zebranie, w którem wzięło udział 68 delegatów 36 Lig parafjalnych.

Rozpoczęto Zjazd nabożeństwem w kościele św. Anny, po którem delegaci zebrali się w sali Kongregacji Pań Dzieci Marji, na placu Jabłonowskich, aby wysłuchać sprawozdania sekretarza generalnego Ks. Machaya. W ciągu roku przybyło 12 Lig parafjalnych, dwie przestały istnieć. Liczba członków wynosi dotychczas 5.119. Członkowie Ligi Katolickiej zobowiązują się do apostołowania świeckiego; według słów Księcia Metropolity Sapiehy, są jakby wydłużonem ramieniem duszpasterskiem w życiu publicznem. Każdy katolik, Sakramentem bierzmowania wzmocniony, jest zaciągnięty do apostolstwa. Że dzisiaj źle tak się rozszerzyło, że społeczeństwa mają wygląd pogański, przypisać to należy okoliczności, że katolicy świeccy swego apostolstwa nie wykonywali, z darów Sakramentu Bierzmowania nie korzystali dla wzmocnienia i rozszerzenia Królestwa Chrystusowego.

Liga Katolicka archidiecezji Krakowskiej liczy ponad 5000 osób, t. j. ponad 5000 gorliwych apostołów. Cudówby dokonali, gdyby wszyscy, duchem apostolstwa owiani, nieustraszenie, nieugięcie, wytrwale pilnowali orki pracy apostolskiej. Daleko nam do takiego wyniku. Początki są jednak uczynione. Oto wyniec prac Ligi Katolickiej: 81 odczytów na tematy aktualne, czuwanie nad karczmami, budowa ochronek, Domu parafjalnego, opieka nad młodzieżą, szerzenie dobrej prasy. Szczególnie należy podnieść opiekę nad ubogimi, która w różnych Ligach parafjalnych różne przybrała oblicze, jak: rozdawanie odzieży, ziarna na przednówku, doraźna pomoc w nieszczęściu, dary na święta. Kilka Lig parafjalnych otworzyło czytelnię katolicką, inne zajęły się misjami, jeszcze inne nawiązały stosunki z emigrantami w Ameryce i we Francji, w których religijność i wiara są zagrożone.

Niektóre ujęły w swe ręce wszystkie uroczystości religijne i narodowe w parafji. Wprowadzono nabożeństwa żałobne za zmarłych członków Ligi Katolickiej, urządzono miłością nacechowane modły za nawrócenie sekciarzy. Sekretarjat generalny wydał w roku sprawozdawczym ośm „Zeszytów Ligi Katolickiej" o zasadach i pracy w Lidze Katolickiej.

Po sprawozdaniu w rzeczowej dyskusji zabierali głos pp.: prof. L. Młynek, kier. szkoły Miłoś, p. Szczepański, dr. Wisłocki i dyrektorka Orłowska. Obecny na obradach Książę Metropolita podziękował prezesowi Ligi Katolickiej p. Augustynowi Turowiczowi i całemu zarządowi za dotychczasową pracę.

Na wniosek zarządu diecezjalnego delegaci uchwalili, że wszystkie Ligi parafjalne mają otworzyć „Kram Ligi Katolickiej" z wydawnictwami zasadniczemi.

Popołudniu zaś o godzinie 4-tej, przy licznym udziale delegatów i gości, w tej samej sali wygłoszono dwa referaty: Ks. Roman Moskała, T. J. mówił o stosunku Ligi Katolickiej do innych organizacyj katolickich, p. prof. dr. Fr. Bielak zaś w wymownych słowach skreślił główne zadania Ligi w chwili obecnej. Na wniosek delegata Krzeszowic p. dyr. Polaczka II-gie Walne Zgromadzenie wyraziło gorące podziękowanie p. prezesowi Turowiczowi za gorliwe kierownictwo apostolstwem świeckiem w archidiecezji krakowskiej.

Życie gospodarczo-społeczne.

Sprawa pożyczki na zebraniu Ch. D. w Podgórzu.

W niedzielę dnia 30 bm. popoł. odbyło się w Podgórzu, w lokalu Czytelni Katolickiej wielkie zebranie obywateli podgórskich, w którem wzięło udział kilkaset osób ze wszystkich sfer. Obradom przewodniczył p. Tokar. Referaty wygłosili p. dr. Br. Kuśnierz, oraz senator Adelman.

Dr. Kuśnierz w dłuższem przemówieniu przedstawił znaczenie pożyczki dla państwa oraz dla życia gospodarczego. Pozycja Polski w stosunkach międzynarodowych przez pożyczkę doznała bardzo silnego wzmocnienia. Ujemną stroną pożyczki jest to, że stosunkowo małe tylko kwoty przeznaczone są na ożywienie życia gospodarczego. Największe nadzieje należy przywiązywać jednak do osoby p. Devay jako męża zaufania finansjery światowej. Przypuszczać należy, że kapitał zagraniczny silniej niż dotąd, zacznie interesować się nami.

Pewne ożywienie gospodarcze, jakie ujawniło się w ostatnich tygodniach, spowodowało ciasnotę gotówkową. Sfery gospodarcze z niecierpliwością oczekują wydatnego wzmocnienia środków obrotowych w drodze dalszej emisji. Niepodobna bowiem pomyśleć, aby życie gospodarcze mogło się silniej rozwijać w takich warunkach, gdzie jeden drugiemu niemal z gardła wydziera środki pieniężne.

Największą troską Rządu obecnie powinno być znalezienie środków dla ożywienia ruchu budowlanego.

Jeżeli chodzi o stosunki lokalne, a specjalnie o rozwój Krakowa, który gospodarczo znajduje się w stanie agonji — to jedną z najważniejszych spraw obok ruchu budowlanego jest stworzenie i to szybko takiego systemu komunikacyjnego, aby Kraków można gospodarczo złączyć w jeden obszar gospodarczy z Berlinem, Górnym Śląskiem i Zagłębiem dąbrowskiem oraz z południową częścią dawnej Kongresówki. Jest to dla Krakowa kwestja życia. Plan taki należałoby zrealizować łącznie z powiatami oraz z zainteresowanemi gminami.

Zaciągnięcie pożyczki nie zwalnia sfer gospodarczych od tego, by nadal domagały się od rządu takiej reformy ustroju skarbowego, socjalnego oraz takiej polityki gospodarczej, któraby zagwarantowała życiu gospodarczemu normalny rozwój.

P. Senator Adelman omówiwszy sprawę pożyczki wskazał na wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi życiu gospodarczemu z powodu zapowiedzianych nowych obciążeń.

Sprawa budowlana jest sprawą piekącą. Przedewszystkiem należy pomyśleć o środkach finansowych potrzebnych na wykończenie rozpoczętych już budowli. Wiadomo bowiem, że na wykończenie rozpoczętych już budowli wojskowych potrzeba około 180 milj. zł., zaś na wykończenie budowli państwowych około 60 milj. złotych. Mowca zapatruje się pesymistycznie na efekt zamierzonej pożyczki wewnętrznej na cele budowlane w kwocie 100 milj. zł.

Mowca podkreślił następnie potrzebę znalezienia środków finansowych na ożywienie handlu, rękodzieła oraz drobnego przemysłu przez stworzenie spółdzielni surowcowych oraz hal maszynowych dla poszczególnych kategorji rękodzieła.

W końcu mówca domagał się takiej reformy ustroju skarbowego, aby nakładane ciężary, obciążające miasta, mogły być przeniesione w części na inne sfery zarobkujące.

W dyskusji zabierali głos p. radca Łuczko, który zwrócił uwagę na ideę oszczędności oraz wskazał na skutki oszczędności dla życia gospodarczego. Odbudowa dotychczasowego kredytu instytucji jest nie do pomyślenia bez silnie rozwiniętego systemu oszczędnościowego.

P. Kolasa omówił sprawę żywszego interesowania się zagadnieniami gospodarczemi łącznie z osobistościami, które zajmują się fachowo tem zagadnieniami.

Przemówienia referentów oraz mowców zebrani nagrodzili oklaskami.

Uprzemysłowienie Podhala.

(kap) W najbliższym czasie zostanie uruchomiona w Białym Dunajcu w pobliżu Zakopanego znacznych rozmiarów pierwsza fabryka papieru. Będzie to jedyne tego rodzaju przedsiębiorstwo na Podhalu. Przy fabryce tej powstanie turbina wodna elektryczna, która ma dostarczać siłę i światło dla zakładów fabrycznych.

Inicjatorami i założycielami tej fabryki są przemysłowcy łódzcy z p. inż. Czajewskim na czele. Kapitał zakładowy wynosi przeszło 4 miljony złotych. Należy podkreślić, że powstanie elektrowni umożliwi najbliższej okolicy a m. in. miejscowości klimatycznej Poronin i Białego Dunajca korzystanie ze światła elektrycznego, które to miejscowości nie miały skąd czerpać na ten cel prądu.

Patenty przemysłowe niższej kategorji.

Wobec zbliżającego się terminu wykupu świadectw przemysłowych na rok 1928 wszyscy kupcy, którzy chcą wykupić świadectwo niższej kategorji niż posiadali dotychczas, mogą już zwrócić się z podaniem do naczelnika odnośnego urzędu skarbowego.

Kupcy III kategorji, którzy chcą sprzedawać artykuły droższe, na które wymagane jest świadectwo II kategorji, jak np. towary półjedwabne, półwełniane, żagaty itp. muszą już obecnie starać się o zezwolenie, przyczem kupcy, których obrót w ciągu roku nie wynosi więcej niż 30 tys. zł mogą posiadać na składzie wyżej wymienione towary w ilości jednak nie większej, niż 5 proc. ogólnej ilości towarów.

Konsumpcja soli w Polsce.

Z opracowanej ostatnio statystyki salin państwowych wynika, że konsumpcja soli w Polsce wynosi 300 milj. kg. soli. Przeciętnie zaś wypada na każdego mieszkańca 10 kg. soli rocznie.

Dolar zniżkowy.

AKCJE CHWIEJNE.

Wczorajsze obroty na giełdzie akcyjnej odbywały się pod znakiem tendencji niejednolitej. Początek zebrania giełdowego cechowała wybitna poprawa kursów zwłaszcza przy Zieleniewskim, Banku Polskim, Sierszy górniczej i Górce.

Pod koniec jednak zebrania wzięła górę tendencja zniżkowa, chociaż kursa pozostały bez zmiany.

Ruch na ogół większy.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Początkowa zwyżka ustąpiła miejsca tendencji zniżkowej.

Notowano: Bank Przemysłowy 1 zł, Bank Ziemski Kredytowy 4 gr, Bank Polski 157.50 zł, Bank Związku Spółek Zarobkowych 100 zł, Tohan 14 zł, Pharma 1.25 zł, Zieleniewski 23.25 do 23.50 zł, Trzebinia żelazo 53 gr, Górka 85 zł, Siersza górnicza 7 do 7.15 zł, Krakus 30 gr, Chodorów 179 zł, Piasecki 16.25 zł, Jaworzno 24.85 do 24.60 zł, Nobel 5.20 do 5.30 zł, Cegielski 53.75 zł, Lokomotywy 1.90 zł, Dolarówka 62.50 zł, 6% pożyczka dolarowa 83 zł, Strug 32 grosze.

Dolar w Krakowie 8.88 zł. Na rynku walut dalsza zniżka dolara, podaż materjału walutowego silniejsza.

Sprawy rzemieślnicze.

Przygotowania do wyborów w izbach rzemieślniczych.

Wobec zbliżającego się terminu wejścia w życie ustawy przemysłowej (16 grudnia b. r.) staje się szczególnie aktualną kwestja wydania przez rząd rozporządzenia wykonawczego. Naczelnik wydziału rzemieślniczego min. przemysłu p. Hauszyld oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że termin wejścia w życie ustawy bezwarunkowo będzie dotrzymany. Przepisy wykonawcze są na ukończeniu i ukażą się jeszcze przed 15 listopada. Wybory do izb rozpoczną się w styczniu i to we wszystkich okręgach równocześnie.

Onegdaj odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli rzemiosł z reprezentantami ministerstwa przemysłu. W sprawie zamierzonej likwidacji Izby rzemieślniczej w Bydgoszczy, podkreślano w przemówieniach racje utrzymywania tej instytucji, która w ciągu dwudziestokilkoletniego istnienia, stała się dziś koniecznością. W wspomnianych sprawach — wobec równości głosów — głosowanie nie dało rozstrzygającego wyniku. Sprawę rozpatrzy ostatecznie Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W sprawie ordynacji wyborczej do Izb rzemieślniczych, która dotąd opierała się na wyborach indywidualnych, wysunięto obecnie koncepcję reprezentacji grup zawodowych, stosownie do warunków lokalnych. W rezultacie postanowiono, by Min. Przemysłu i Handlu po myśli postulatów dyskusji opracowało projekt ordynacji wyborczej, przesyłając go do zaopinjowania Izbom rzemieślniczym, oraz centralnym organizacjom rzemiosł i przemysłu.

W celu utrzymania ściślejszego kontaktu z władzami centralnemi, utworzono stały organ doradczy t. zw. Komisję doradczą dla rzemiosł przy Departamencie Przemysłowym Min. Przemysłu i Handlu.

Targ jubilersko-złotniczy w Poznaniu.

Dnia 28 b. m. otwarto w Poznaniu I-szy ogólno-polski targ wystawowy jubilersko-złotniczy. Otwarcia wystawy dokonał prezydent m. Poznania. p. Ratajski.

Sport.

„Pogoń (Katowice) — Cracovia".

We wtorek 2 bm. o godz. 11 przedpoł. odbędą się na boisku Cracovii powyższe zawody.

Spotkanie to zasługuje na specjalną uwagę, bowiem drużyna Pogoni po uzupełnieniu graczami I. F. C. i Hakoahu przedstawia obecnie bardzo poważnego przeciwnika. Cracovia wystąpi w pełnym składzie. Popołudniu o g. 2.35 Cracovia III rozegra interesujące spotkanie z K. S. 06 Mysłowice jun. Młoda drużyna Cracovii posiada szereg graczy utalentowanych, a stylem gry przypomina I drużynę.

Kompromitacja „niezwyciężonego" Hakoahu.

O wiedeńskim Hakoahu pisała prasa zwłaszcza żydowska, takie hymny pochwalne, że polski świat sportowy spodziewał się zwycięstwa tej drużyny, goszczonej w ostatnich dwu dniach na boiskach w Łodzi i w Warszawie. Wystąpienie Hakoahu w Łodzi i przegrana 4:1 (0:0) do Łódzkiego K. S. zajmującego piąte miejsce w tabeli mistrzostw ligowych, świadczy wyraźnie, że świetność Hakoahu jest mocno przesadzona. Hakoah w Łodzi grała b. słabo. Jedynego honorowego goala strzelił Wordman — z karnego. Dla Ł. K. S. zdobyli piękne bramki Sowiak (2), Stahtenwerk i Hoffman. Widzów około 5000...; W niedzielę w Warszawie Hakoah starała się zrehabilitować doznaną porażkę. Ledwie zwyciężyła z Legją 3:2 (3:1).

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

KURJER KS. KAROLA.



Manoilescu, były podsekretarz stanu w rumuńskiem ministerstwie skarbu został w tych dniach aresztowany pod zarzutem popierania ks. Karola w jego staraniach o koronę rumuńską.

P. Prądzyński w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy przybył w sobotę p. Prądzyński, przewodniczący polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami w Berlinie. Pan Prądzyński odbędzie w Ministerstwie spraw zagranicznych szereg konferencyj z zakresu rokowań z Nemcami w sprawach prawno-rozrachunkowych.

Mowa pos. Korfantego w Siemianowicach

Katowice. (Telef. wł.). W niedzielę odbyła się w Siemianowicach „Akademja Poselska“, zwołana przez tamtejsze koło Chrz. Dem. Na Akademji tej wygłosił dwugodzinne przemówienia pos. Korfanty, przedstawiając obecną sytuację polityczną w państwie. Mówiąc o wadach naszego ustroju państwowego stwierdził, iż rząd pomajowy nie usunął wcale z tego ustroju wad i braków. Rząd przyczynił się do rozbicia partyj i organizacyj społecznych, rząd ukrócił wolność obywatelską. Daje się uczuwać groźny objaw: radykalizowanie mas i szerząca się demoralizacja. Musimy budować państwo chrześcijańskie i praworządne. Wreszcie pos. Korfanty stwierdził, iż Chrześc. Dem. nie uprawia opozycji, lecz objektywnie ocenia poczynania rządu.

Pierwsze posiedzenie hiszpańskiego Zgromadzenia Narod.

Madryt. (PAT). Pod przewodnictwem b. ministra Yanguasa odbyło się wczoraj popołudniu pierwsze plenarne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Sala i trybuny były przepełnione. Na ławach rządowych zasiedli wszyscy ministrowie z generałem Primo de Rivera na czele. Po krótkiem powitalnem przemówieniu przewodniczącego Yanguasa, odczytano szereg interpelacji, a m. in. interpelację przedstawiciela wolnych związków zawodowych Puyuelo w sprawie polityki gospodarczej, socjalnej i robotniczej obecnego rządu. W odpowiedzi na te interpelację zabrał głos Primo de Rivera, wyjaśniając zarządzenia, wydane przez rząd na korzyść robotników i zaznaczając, że rząd interwenjuje w zatargach przemysłowych i gospodarczych, gdy chodzi o obronę i utrzymanie praw robotników. Rząd stale i energicznie domaga się od przemysłowców ścisłego wykonywania przyjętych wobec robotników zobowiązań. W zakończeniu prezes Rady Ministrów, gorąco oklaskiwany, wyraził radość z powodu zwołania Zgromadzenia Narodowego, w którem pragnie widzieć wierne odbicie opinji publicznej kraju. Inne interpelacje dotyczyły spraw emigracji, szkolnictwa średniego i przesilenia przemysłowego.

†

KS. ANTONI JURKOWSKI

Kanonik i Ekspozyt w Mikuszowicach ad Biała,

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 31 października 1927 r., w 69 roku życia a 44 kapłaństwa.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Mikuszowicach odbędzie się dnia 2 listopada b. r. o godzinie 4½ po południu, zaś pogrzeb dnia 3 listopada przedpołudniem.

Militaryzacja sądownictwa.

Warszawa. (Telef. wł.) Od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że rząd ma zamiar ogłosić dekret, mocą którego zagwarantowana przez konstytucję nieusuwalność sędziów ma być na pewien czas zawieszona dla dokonania „reorganizacji“ sądownictwa. Obecnie znowu w kołach adwokackich krążą pogłoski, że projekt taki został już opracowany w ministerstwie sprawiedliwości i ma być ogłoszony z końcem listopada lub z początkiem grudnia. Reorganizacja sądownictwa nastąpiłaby wedle pogłosek w ciągu grudnia i stycznia. Krążą pogłoski, że na miejsce usuniętych względnie przeniesionych sędziów w niektórych wypadkach zostaną zamianowani oficerowie z korpusu sądowego. Oficerowie ci mają być jakoby zwolnieni od obowiązku składania egzaminu sędziowskiego.

Dekret o ożywieniu ruchu budowlanego.

opracowało Min. Robót Publ.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo robót publicznych opracowało projekt dekretu o ożywieniu ruchu budowlanego w Polsce, którego główne zasady są następujące:

Komorne w domach, objętych ustawą o ochronie lokatorów ma być bezwzględnie utrzymane na wysokości przepisów tejże ustawy, to znaczy zatrzymać się ma na 100% przedwojennego komornego w złotych obiegowych, czyli na 58% przedwojennego komornego w złocie.

Komorne w nowych domach winno zbliżać się do wysokości czynszów w starych domach. w żadnym jednak wypadku nie powinno być większe niż o 20%. Tymczasowo minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu mają spowodować uchwalenie przez rady miejskie dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, względnie samoistnego podatku od nieruchomości na zasadzie art. 6 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o zasilaniu funduszów komunalnych z terminem obowiązywania tego podatku od 1 kwietnia 1928 r. Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i min. robót publicznych ma opracować ustawę o podatku domowo czynszowym na cele budowlane.

Nie dopuścić do osiedlania Niemców na ziemiach graniczn.

Poznań. (Tel. wł.) W wywiadzie z „Kurj. Pozn.“ oświadczył marsz. Trąmpczyński w sprawie zbliżających się układów z Niemcami o traktat handlowy, że 1) warunki traktatu handlowego z Niemcami będą coraz lepsze dla nas, jeśli będziemy cierpliwi, i 2) że z traktatu o osiedleniu wyłączyć trzeba województwa graniczne, ofiarując tę samą klauzulę Niemcom. Nasze władze ustawodawcze powinny ratyfikacji odmówić, jeśli rząd nie dotrzyma drugiego warunku. Gdyby bowiem w traktacie o osiedleniu nie wyłączono ziem zachodnich, to rozleje się tam wkrótce fala placówek niemieckich, która ułatwi Niemcom agitację zmierzającą do odebrania nam Pomorza.

Zdaniem p. Marszałka — Polska dzięki wojnie celnej z Niemcami stworzyła już szereg gałęzi przemysłowych i zdobyła rynki zagraniczne (np. dla węgla, drzewa i mięsa), co uwalnia ją od zależności gospodarczej od Niemiec.

Wielki Zjazd P. S. L. „Piast“ w Wierzchosławicach

POTĘPIA POSTĘPEK SENATORA BOJKI.

Tarnów. (Telef. wł.). W niedzielę dnia 30 października br. odbyło się w Wierzchosławicach, w sali „Domu Ludowego“, wypełnionej po brzegi, zgromadzenie publiczne, na które z bliższych i dalszych okolic powiatów: tarnowskiego brzeskiego, dąbrowskiego i pilzneńskiego przybyło około 1000 najwybitoniejszych włościan, naczelników gmin i działaczy społecznych. Z posłów przybyli prezes Witos, Brodacki, Dubiel, Dr. Kiernik i Krężel. Przewodniczyli pp. Gawin, Cholewa i Nita.

Po referatach posłów Brodackiego, Kiernika, przemówieniach Krężla, Niecia, Mączki i innych i końcowem przemówieniu posła Witosa — uchwalono jednomyślnie rezolucję potępiającą wystąpienie senatora Bojki i wyrażającą pełne zaufanie Klubowi „Piasta“ i prezesowi Witosowi.

Po referatach posłów Brodackiego i Kiernika, zamiejscowych indywiduów z agitatorem Stapińskiego Stankiewiczem na czele, w zamiarze udaremnienia wiecu. Wobec jednak postawy zgromadzonych, agitatorzy ci, po dotkliwem skarceniu, zachowali milczenie tak, że nawet na wezwanie przewodniczącego, kto jest przeciwny rezolucji, nie mieli odwagi podnieść rąk. Wobec tego też silnie skonsygnowana policja nie miała pola do wkroczenia.

Wobec pogłosek, jakoby sen. Średniawski miał wystąpić z „Piasta“, oświadcza tenże, że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy, gdyż stoi nadal niezachwianie przy programie „Piasta“ i prezesie Witosie.

P. Witos odpowie p. Bojce.

Na odezwę sen. Bojki, odpowie prezes stronnictwa Witos w najbliższym numerze „Piasta“.

Na ręce prezesa Witosa wpływają listy i telegramy od Zarządów powiatowych P. S. L. „Piast“ oraz od wybitnych działaczy — potępiające odezwę sen. Bojki i oświadczające się za stronnictwem i prezesem Witosem.

SUKCESY CZANG TSO LINA.

Pekin. (AW) Po 12-dniowem oblężeniu zdobyły wojska Czang-Tso-Lina miasto Czod-Czu (65 kilometrów na południe od Pekinu), które zajęte było dotychczas przez wojska prowincji Szan-Si. Miasto opanowane zostało szturmem po uprzedniem zbombardowaniu ciężkiemi działami.

Afera Manoiescu zatacza coraz szersze kręgi.

Prof. Jorga skompromitowany. — Uknuty został spisek celem zdetronizowania króla Michała.

Bukareszt. (PAT) Dzienniki tutejsze donoszą, że pani Manoilescu podczas rewizji w mieszkaniu swego męża usiłowała spalić pewien dokument, co się jej tylko częściowo udało. Treść tego dokumentu ma silnie obciążać panią Manoilescu. Dzienniki donoszą dalej, że listy, które znaleziono u b. sekretarza stanu Manoilescu kompromitują znanego rumuńskiego polityka prof. Jorgę, który brał czynny udział w organizowaniu ruchu karolistów. Część dokumentów ułożona jest pismem szyfrowem, którego dotychczas nie zdołano odczytać. Z papierów wynika, że zorganizowany został spisek celem zdetronizowania króla Michała.

POGOTOWIE.

Białogród. (PAT). Pismo „Politika“ donosi w związku ze zwołaniem do Alba Julja kongresu partji chłopskiej, we wszystkich garnizonach wojskowych w całej Rumunji zarządzono podobno pogotowie.

——o § o——

Sprawca zamachu na prez. Conduriotisa komunistą.

Ateny. (PAT) Sprawca zamachu na prezydenta Conduriotisa Zafirios Gussios liczy lat 28. Po aresztowaniu zaczął on symulować głuchoniemotę. Zeznania swoje składa na piśmie. Zaprzecza, jakoby miał spólników. W czasie przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizji znaleziono książki i dzienniki komunistyczne.

ZARZĄDZENIA PRZECIW KOMUNISTOM.

Białogród. (PAT). Według wiadomości nadeszłych ze Salonik grecka Rada Ministrów wydała wczoraj wieczór zarządzenia przeciw propagandzie komunistycznej.

„Mamy przed sobą wiek“.

Powiedział Mussolini.

Rzym. (PAT) Agencja Stefaniego podaje tekst mowy Mussoliniego wygłoszonej w willi Gloria podczas wielkiej rewji oddziałów reprezentujących wszystkie siły wojskowe państwa wobec olbrzymich tłumów publiczności. Mussolini powiedział m. in.: Oficerowie, Żołnierze, Marynarze, Lotnicy! Czarne Koszule! Pragnę wyrazić wam najwyższe zadowolenie i żywe uznanie dla waszej defilady. Rozpoczyna się szósty rok naszej działalności. Zadaliśmy kłam śmiesznym przewidywaniom tych, którzy przepowiadali, że ustrój nasz będzie krótkotrwały. Mamy przed sobą cały wiek. Wrogowie nasi rozproszeni wszędzie zasługują od tej chwili zaledwie na naszą litość i głęboką pogardę. Dałem wam hasło: „Trwać z absolutną wiernością, dyscypliną i karnością“. Nie mylę się, gdy czuję się pewnym waszych uczuć, waszej żołnierskiej wierności, waszego doskonałego, milczącego posłuszeństwa. Przez nasze trudy, wysiłki i ofiary uczyniliśmy ojczyznę naszą wielką.

REWANŻOWE ZAWODY SLAVII Z WISŁĄ.

Niedzielna porażka wpłynęła deprymująco na drużynę Slavji, a zarazem obudziła w niej także pragnienie odwetu. Toteż goście, którzy nigdy jeszcze takiej katastrofalnej klęski nie ponieśli, postanowili pozostać jeszcze we wtorek oraz wzmocnić swój zespół i w tym celu wezwali do Krakowa telegraficznie paru graczy w miejsce kontuzjowanych. Ta też okoliczność powoduje, że oczekiwać należy we wtorek walki zaciętej. Mecz tedy będzie niezwykle ciekawy i nabierze cech niezwykłej sensacji. Początek meczu na boisku Wisły jest o godz. 2.30 po południu.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Środa 2 listopada.

Kraków (422). G. 12 Sygnał czasu i komunikaty, koncert płyt gramofonowych, g. 16.40 Transmisja z Warszawy odczytu p. t. „Zaduszki w Cytadeli Warszawskiej“, który wygłosi p. Jan Cynarski, g. 17.20 Odczyt pod tyt. „Bolesław Śmiały w poezji polskiej“ („Mnich“ — Korzeniowskiego), wygł. prof. A. E. Balicki, g. 17.45 Program dla dzieci i młodzieży, g. 18.15 Transmisja z Warszawy, g. 19 Transmisja komunikatu rolniczego, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.35 Odczyt pod tyt. „Legenda dnia zadusznego“, wygł. red. W. Zechenter, g. 20 „Hejnał“ z wieży Marjackiej i komunikaty, g. 20.30 Koncert. Wykonawcy: pp. Leopold Muenzer, laureat międzynar. konkursu pianistów im. Chopina w Warszawie 1926 r., Marjan Demar-Mikuszewski (śpiew), Anna Kalinowska (śpiew), g. 22 W przerwie koncertu nadany zostanie z Warszawy komunikat „Mesager Polonais“ w języku francuskim, g. 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu i komunikaty, g. 15 Komunikaty, g. 16.25 Nadprogram, komunikaty, g. 16.40 Odczyt p. t. „Zaduszki w cytadeli warszawskiej“, g. 17.05 Komunikaty P. A. T., g. 17.20 „Skrzynka pocztowa“, g. 17.45 Program dla dzieci, g. 18.15 Koncert popołudniowy, g. 19 Komunikat rolniczy, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.35 Odczyt, g. 20.30 Koncert wieczorny, g. 22 Sygnał czasu i komunikaty, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 17

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Ale w drodze mogą cię napaść.

— Wujaszek mnie odwiezie taksówką.

— A z powrotem?...

— Z powrotem... z powrotem. — powtarzała, patrząc błagalnie na wuja...

— He he he. Myślisz, że będę się zrywał w nocy, by cię przywieźć do domu, co?

— Wcale o to nie proszę... Odwiozą mię koledzy...

— Koledzy ją odwiozą!... Boże co to za czasy — jęczała pani Kasia... — Co sobie stróżowa pomyśli?! Jutro cała kamienica będzie o tem mówić...

— Dużo mi zależy na całej kamienicy... — odcięła...

Pan Stanisław przypomniał, że drugi list nie został jeszcze rozpieczętowany.. Jak słusznie Alinka przewidywała, były w nim same narzekania. Witold Stasicki żalił się, że służba folwarczna ustawicznie strajkuje, że po całym świecie kręcą się jakieś podejrzane indywidua, że ktoś podburza chłopów przeciwko dworom i przepowiada rychły zabór gruntów pańskich. W końcu listu prosił siostrę gorąco, by przyjechała na kilka miesięcy na wieś, wyręczyć w zajęciach gospodarskich żonę...— „której obecny stan zdrowia wymaga spokoju“.

W tem miejscu lektury pokraśniała Alinka, a wuj mruknął jowialnie:

— Wcześnie tym razem bociany do Roztoki zawitają... Oj wcześnie!

„...W studjum też wielkiego uszczerbku nie będzie — pisał Witold — jeśli do nas na jakie trzy miesiące przybędziesz, zwłaszcza, że jesteś dopiero na pierwszym roku. Prawo to nie medycyna. Studjowałem je przecież dwa lata, zanim się na agronomję przeniosłem. Więc, Droga Siostrzyczko, nie odmawiaj mej prośbie i przyjedź, przyjedź jaknajprędzej“...

Państwo Cichowiczowie spojrzeli po sobie, lecz czekali cierpliwie, co siostrzenica powie. Alinka zaś decydowała się zazwyczaj szybko...

— Dobrze... — rzekła... — Pojutrze wyjeżdżam, ale dziś chcę się jeszcze wytańczyć. Pewnie nie prędko znajdę okazję... Więc opuszczę was niebawem, cioteczko... Cóż ty na to?...

— Drogie dziecko! Smutno nam tu znowu będzie i w innym wypadku nie dałabym cię Witoldowi, ale dwa ważne względy przemawiają za tem, byś wyjechała... Bezpieczeństwo twej osoby i... — tu pochyliła się do ucha siostrzenicy, choć ta potakiwała głową, na znak, że się domyśla wszystkiego...

— A teraz najwyższy czas, żebym się zaczęła ubierać — rzekła.

— Nie zdążysz absolutnie — dorzucił wuj z uśmiechem...

— — — — — — — — —

Słuchając miłosnych wynurzeń młodego inżyniera, starała się przybrać minę jaknajbardziej „nonchalant“, ale czuła równocześnie, że ogarnia ją jakieś dziwne wzruszenie... — „Brak mi w tem trainingu“ — stwierdziła, myśląc sportowemi kategorjami.

Na dole, u stóp obiegającej salę dokoła galeryjki, odbywał się konkurs bostona. Kilkanaście par najlepszych na sali tancerzy popisywało się coraz to nowemi figurami tego pięknego tańca, który w tym sezonie znowu swe słuszne prawa odzyskiwał...

Smętna, a namiętna melodja wibrowała w powietrzu, przesyconem wonią wyszukanych perfum, płynęła w górę ku olbrzymim pająkom, gdzie konała wśród tysiąca tęcz, któremi grały przeliczne kryształki, zwisające w okół lamp elektrycznych...

Podniecający nastrój balowej sali udzielił się Alince w zupełności. Wchłaniała w siebie i światło i tony i wonie, oddychała niemi, upajała się. A słowa wpatrzonego w nią mężczyzny splatały się przedziwnie z melodją, jakby za wtór im służyła...

— Kocham cię, Alino — mówił...

— Ja kocham cię — jęczał saksofon.

— Każda godzina bez twego widoku męką mi jest serdeczną...

— On męczy się... on męczy się... — wtórowały struny małego banjo.

— Powiedz, że nie jestem ci obojętny... To jedno słowo chcę z ust twych posłyszeć...

Przelękła się, że głos ją zawiedzie, że to wielkie słowo może blado wypaść, lub co gorsza, banalnie. Więc powiedziała co czuła spojrzeniami swych roześmiałych od szczęścia oczu...

Wtedy stało się coś nieoczekiwanego. Wargi mężczyzny zawisły nad jej zmienioną twarzą, zawisły na chwilę i spadły chciwie na rozchylone usteczka, wpijając się w nie mocno, głęboko, aż do białych, równych jak dwa sznurki perełek, ząbków...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.